№ 75. Kraków, 1 Kwietnia — Sobota. Rok 1882.

REFORMA

„Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zlr. 50 ct.
W Państwie Niemieckiem	28	14	7	—
W miejscu	20	10	5	—
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32	16	8	—

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Prenumeratę przyjmują: **zamiejscową:** Administracya „REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Reformy“, Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Reformy“, w księgarni Polskiej przy placu Halickim; **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

Od Administracyi.

Prenumerata wynosi:

W miejscu: miesięcznie 2 zlr., kwartalnie 5 zlr.

Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 zlr. 50 ct. — kwartalnie 6 zlr.

Kraków, 31 marca.

Jakby przeczuciem jakiem wiedziony korespondent nasz wiedeński przypomniał wczoraj, że „kraj domaga się jak najrychlejszego zwołania Sejmu“. I właśnie wczoraj nadeszła ze Lwowa depesza, że Sejm już nie na wiosnę, nie zaraz po ukończeniu prac Rady państwa zwołany będzie, ale dopiero w jesieni — i taką samą depeszę znajdujemy w ostatniej *Wiener Allgemeine Ztg.* Nie wiemy jeszcze, o ile doniesienia te są wiarogodne — na wysłane z zapytaniem w tej sprawie telegramy, do chwili, w której to piszemy, nie mamy jeszcze odpowiedzi. Jakkolwiek jednak rzeczy stoją — ponowny głos przestrogi nie będzie zbyteczny.

Wiosenna sesya sejmowa bezwarunkowo jest konieczna. Wymaga jej sprawa banku krajowego, która czekać nie może. Wskutek wątpliwości podniesionych w Wiedniu ma Sejm jeszcze uchwalić pewne zmiany w statucie banku, zanim bank będzie mógł wejść w życie. Odroczenie sesyi do jesieni, znaczy tyle, co półroczna zwłoka w rozpoczęciu akcyi ekonomicznej, po której kraj znacznych spodziewa się korzyści. Czyżby rząd o tem nie wiedział? A wiedząc — czyżby w ten sposób chciał krajowi udowodnić, że mu sprzyja?

Ale — co gorsza — odroczenie sesyi do jesieni obudza uzasadnioną obawę, że Sejm się w tym roku wcale nie zbierze. Nie chcemy przez to obudzać obaw nieuzasadnionych — nie bawimy się wcale w pessymizm, chociaż niestety jest aż nazbyt wiele do niego powodów. Obliczamy się tylko ściśle z danemi, a na podstawie pozytywnych danych twierdzimy, że jeżeli sesya sejmowa nie będzie zwołana na jesień, to bardzo prawdopodobnie nie odbędzie się wcale w tym roku. W sierpniu nie może być zwołany Sejm, w którym pewno $^2/_8$, a może nawet $^3/_4$ zasiada rolników. W październiku, a przynajmniej z końcem października, musi być zwołana Rada państwa. Dla Sejmu więc, którego mandaty w październiku już gasną, pozostałby tylko wrzesień. Choćbyśmy nawet pominęli kwestyę, jak długo Sejm ma trwać, i znieśli znowu w pokorze ducha taką sesyę, w której wszystkie, choćby najważniejsze sprawy muszą być „pytlowane“ — to sądzimy, że i wrzesień nie jest w tym roku możliwym na sesyę sejmową. Wchodzą bowiem w rachubę — nowe wybory. Podczas wyborów niezbędną jest obecność posłów w swoich okręgach, i to przez czas dłuższy. Akcya wyborcza, zwłaszcza we wschodniej części kraju w gminach wiejskich, wymaga niezbędnie skupienia wszelkich sił, wymaga usilnej działalności wszystkich wpływowych obywateli — a do tych przecież w pierwszym rzędzie należą posłowie. Zawsze przeto termin wyborów tak wyznaczano, aby one się nie zeszły z obradami Sejmu, ani też Rady państwa — aby tak sejmowi, jak i wiedeńscy posłowie choćby przez miesiąc przed wyborami mogli być czynnemi na miejscu. Tak było podczas wyborów sejmowych w r. 1876 — tak podczas wyborów do Rady państw w r. 1879. Ze zaś w październiku b. r. gasną mandaty sejmowe, i wybory z końcem roku odbyć się muszą — przeto w razie ,gdyby sesya sejmowa na wiosnę sią nie odbyła, mamy przed sobą alternatywę: albo Sejm wcale w tym roku nie będzie zwołany — albo sprawie wyborów stanie się bardzo wielka krzywda przez to, że w całej organizacyjnej i przygotowawczej pracy nie będą mogli wziąć udziału posłowie sejmowi albo posłowie do Rady państwa. Obawiamy się bardzo — że w ostatniej chwili ostatni wzgląd przeważy tak samo jak przeważył w r. 1879, kiedy sesya sejmowa się nie odbyła jedynie tylko z powodu, że nie chciano jej zwoływać w czasie toczącej się akcyi wyborczej, która niezbędnie wymaga obecności posłów w okręgach wyborczych.

Jakie są skutki tego, gdy rok upływa bez sesyi Sejmu, jak dalece stan przez to wytwarzany jest stanem bezprawnym wyłożyliśmy już szczegółowo w N. 50 *Reformy* z dnia 2 bm. Nie chcąc więc powtarzać, poprzestajemy na usilnem wezwaniu wszystkich, którzy wpływ na tę sprawę mieć mogą, aby wszelkich dołożyli starań do zwołania Sejmu na wiosnę, zaraz po zamknięciu czynności Rady państwa. Jeżeli w r. 1880 mogła się sesya sejmowa odbyć w czerwcu i lipcu, nie widzimy żadnego powodu dla czegoby w tym roku stać się to nie mogło.

Zaznaczaliśmy już nie raz, że pomimo wielkich nadziei, przywiązanych do „wielkiej“ polityki od trzech lat w Wiedniu się toczącej — kraj jest niezadowolony, a co gorsza: jest słusznie niezadowolony. Kraj pyta o korzyści tej polityki, pyta o dowody życzliwości rządu, pyta o zdobycze czy to polityczne i narodowe, czy choćby tylko administracyjne i ekonomiczne — i nie widzi jednych ni drugich. Jeżeli jeszcze się do tego przyłączy takie lekceważenie właściwej reprezentacyi kraju, iż się ją zwołuje zaledwie na parę tygodni, albo nie zwołuje wcale — takie zapomnienie o bardzo żywotnych dla kraju sprawach, które niezbędnie wymagają wczesnego zwołania Sejmu, to owo niezadowolenie bardzo łatwo przybrać może rozmiary dla rządu i dla delegacyjnej polityki groźne. Ostrzegamy — póki pora.

Ze szczerą radością przyjąć musiał kraj cały wiadomość o świetnym wyniku wyboru do Rady państwa z małych posiadłości okręgu Przemyśl-Dobromil-Mościska. Byliśmy prawie pewni zwycięstwa — ale fakt, że kandydat narodowy poseł Antoni Tyszkowski otrzymał 409 głosów (72%) — przeciw 158 (28%), które padły na kandydata rusofilów, ks. Juzyczyńskiego, że zatem większość po stronie narodowej dochodzi $^3/_4$ głosów, przeszedł nasze oczekiwania. Jeżeli kiedy, to teraz właśnie, jest on bardzo doniosłym, kiedy stronnictwo russofilskie wytężyło znacznie większą, niż kiedykolwiek usilność, ażeby powetować liczne, ostatniemi czasy poniesione porażki. Nietrudno przewidzieć, iż organa zwyciężonej partyi będą znowu klęskę swą przypisywać „intrydze polskiej“ — „niecnej polskiej agitacyi“ — „użyciu niedozwolonych środków agitacyjnych“ i t. p. Ale na to zawsze prawdziwą zostanie odpowiedź posła Hausnera dana p. Kułaczkowskiemu, że agitacya taka z obu stron się odbywa — i że z pewnością tylko ta odnieść może zwycięstwo, która ma w usposobieniu ludu przygotowany grunt. Wybór ten zatem możemy uważać jako dowód, iż partya russofilska utraca grunt ludowy z pod nóg, że lud się od niej odwraca. Jeżeli kiedy, to teraz właśnie, najlepsza pora do usilnej nad tym ludem pracy, ażeby to korzystne jego usposobienie utrwalić tak, by już u nas nigdy nie mogła być mowa o narodowych i antinarodowych kandydatach, ażeby jawni nieprzyjaciele narodu, ci co pod płaszczykiem miłości ludu prowadzą go na bezdroża wiodące ku przepaści — nie mogli liczyć nawet na tak małą ilość głosów, jaka się w ostatnim tym wyborze pojawiła. Nowo-wybranemu zaś posłowi życzymy szczerze powodzenia w jego najlepszych dla kraju zamiarach — a pozwalamy sobie przypomnieć mu, iż w spadku po nieodżałowanym swym bracie obejmuje sprawę Szląską, która w zmarłym miała najgorętszego rzecznika. Nie wątpimy, że i p. Antoni Tyszkowski o niej nie zapomni, i przypominać ją będzie delegacyi — aż do skutku.

Polityka rosyjska.

Z zabranych ziem w marcu.

Rosyanie sami o sobie mówią i wydają takie świadectwo: że „są narodem idealnie uzdolnionym do polityki do sztuki dyplomatycznej“. Zgoda — a więc do sztuki najgrubszego egoizmu, do najpodstępniejszego oszukaństwa, bo przecie polityka, wbrew wszystkim socyalnym naukom, ani się opiera na osnowie morolnej, ani nie wciąga, nie pochłania w siebie pierwiastków chrześciańskich. Polityka, sądząc ją z skutków, z wyrobów dziejowych, jakie tworzy — jest ze wszystkich kryminalnych zbrodni — największa.

Polityka rządzi się interesem jednego — nie wszystkich; ztąd to polityka jest negacyą zasad chrześciaństwa. Uosobiona jest ona w Rosyi, jak sztuki uosobione były w Grecyi, prąd ataku — w piechocie francuskiej, królobójstwa — w nihilizmie. Będąc na wskróś nie chrześciańską, a pogańską, będąc największą kryminalną zbrodnią, polityka rosyjska osłoniła się w swych głównych, dziejowych występach zewnętrznych, szatą chrześciańską „bronienia ludów prawosławnych“. — Z Polską — dysydentyzm brany był pod opiekę: z Turcyą — prawosławie. — Jakie hasło przyjmie polityka rosyjska względem Austryi, a później względem Niemiec?

Co do Polski, to ten dysydentyzm brany był pod opiekę i urzeczywistniany od chwil głównych stosunków z księstwem moskiewskiem, później z caratem, spiskującym podczas rozbiorów przez konfederacyę, później z caratem imperatorskim przez gwałt skasowania unii na Litwie, później z caratem „luterańsko-prawosławnym“, uosobionym w pierwszej połowie panowania Aleksandra II, nakoniec z caratem „samobytnym“, panslawistycznym, który wymordował unię w Krolestwie.

Co do Turcyi, to maski nie potrzeba było żadnej. Turek, „ów dziki azyata, jak głoszą wszystkie manifesta od Piotra Wgo do manifestu „skromnego“, wielce „bogobojnego“, z 12 kwietnia 1877 r., dziko tratował tak zwanych: „jednoplemieńców“ i „jednowyznawców“. Hasło obrony prawosławia było jawnem, nieskrywanem, niemaskowanem, a wszakże — z przedstawicielstwem owego prawosławia, z patryarchatem carogrodzkim, prawosławie rosyjskie zostawało i zostaje w walce. — Większa część zadania prawosławnego panslawizmu spełnioną już jest przez Rosyę na Wschodzie. Turcya, jako państwo, wpędzona jest w kresy przymorskie; połączenie Rumelii z Bułgaryą, przez sam bieg czasu jest zapewnione; rozpalona gra wpływów dyplomatycznych w Bukareszcie, Cetynii, Belgradzie, Konstantynopolu i Zofii nie od dziś się prowadzi.

Co do Austryi, ta sama idea opieki nad prawosławiem, staje się hasłem Rosyi. W jednym z ostatnich manifestów „*Rusi*“, gdzie się traktuje rzekomy „terroryzm Austryi na Rusi Czerwonej“, sformułowaną jest dziejowa definicya Austryi, — jako „państwa katolickiego, męczącego prawasławie“. Ta definicya oddawna skrystalizowana w szkole panslawizmu, poczęła być z całą zaciętością, jawnie uprawianą od chwili wybuchu w Hercegowinie. Zwykła panslawistyczna religijno-zaborcza żądza wzrastała; kwestya kongresu, pokoju lub wojny, stanęła uparcie, jako problemat przyszłości; nareszcie kulminacyjnym punktem tej żądzy — było, Skobelewowskie sformułowanie stosunku: Niemiec do Sławiańszczyzny. Teraz, po osiągnięciu tego kulminacyjnego punktu, nastąpił odwrót panslawizmu na jednem skrzydle, z ruchem zaczepnym na drugiem skrzydle; odwrót do Niemiec, atak — na Austryę.

Hasło do zmiany tego frontu w bojowym panslawizmie przypadło z chwilą pobytu Orłowa, posła z Paryża, w Petersburgu. On „dołożył“ — że z upadkiem Gambetty, sojusz z Francyą jest rzeczą niepewną, ryzykowną. Po tym „dokładzie“, „*Ruś*“, zwracając się ku Niemcom, poczęła ich przekonywać: „myśmy zawsze byli przyjaciołmi, myśmy wam pomogli stać się wielkiemi, my nie mamy żadnych między sobą sporów etnograficznych, politycznych, religijnych — a więc pozostańmy i na wieki przyjaciołmi“.

Pozostańcie.

Tę samą ideę „Rusi“ poczęły rozwałkowywać dzienniki codzienne: *Nowoje Wremia* i *Petersburskije Wiedomosti*. — „Czy możemy wojować“? „Czy Niemcy mogą wojować“ i t. d., i t. d., cały szereg artykułów rozwija panslawistyczna prasa w tym jedynie celu, aby przekonać Berlin, że panslawizm jest przyjacielem Niemców, że Niemcy mogą być zupełnie spokojnemi w razie wojny Rosyi z Austryą i że nareszcie Niemcy, same rozwijając się w duchu narodowym, samoistnym, nie powinny brać Rosyi za złe, gdy się chce rozwijać w swoim narodowym duchu.

Tak gra prasy poparta listami, telegramami, ucztami w Gatczynie dla poselstwa niemieckiego — ma cel podwójny: — 1) dopiąć zerwania stosunku zgodnego między Niemcami a Austryą; 2) osiągnąć usunięcie wpływów niemieckich w samej Rosyi, jako państwu, któremu Niemcy nie powinny zaprzeczać prawa do rozwoju samoistnego. Manifestacyjność przyjaźni z Niemcami zewnętrznemi, systematyczność usuwania Niemców wewnętrznych z życia państwowego, rosyjskiego — jest charakterystyczną cechą chwili bieżącej.

Wszystko to więc nie ma ani w swoich podstawach, ani w ostatecznych celach — widoków pokojowych. Ta podwójna gra w swej pierwszej dążności, mającej na celu udobruchanie Niemców berlińskich, jest sprzeczną z osobistemi przekonaniami i nastrojem cara i panslawistyczeego otoczenia. Sprzeczność ta jest pokonywaną, tłumioną przez względy wyższej polityki, przez wzgląd wymierzenia pocisku na Austryę. Panslawizm prawosławny postawił sobie za zadanie: — znieść „katolicką Austryę, rzekomo męczącą ludy prawosławne“. Ile tu się pieśni wyśpiewuje na nutę: „że żyją tradycye husytyzmu w Czechach“, „że wiara ojców nie wymarła w Galicyi pod formą Unii“, że nareszcie „duch jednoczenia przebija się i w Rusi węgierskiej i nawet żyje wśród ludu kroackiego“. — Hasło jest więc ogłoszone: przyjaźń z Niemcami, walka z Austryą, rozwój u siebie „samobytny“.

My kończymy ten szkic zdaniem pozątkowem: „sami o sobie świadczą, że są narodem najzdolniejszym w polityce.“ — (*Now. Wrem.* Nr. 2165 „o ruskich Niemcach“.) Ale pamiętając, jaką jest ta polityka rosyjska, że jest z kryminalnych zbrodni — największą, wypada nam się zapytać, nam, jako narodowi w polityce słabemu, czy tryumf takiej polityki niechrześciańskiej a pogańskiej — jest zapewniony?

Nie — ludzkość idzie po drodze takiego postępu, który w swą sferę wciąga pierwiastki uszlachetniające, ludzkie, wolne, chrześciańskie — a w obec takiego postąpu politykę największej z kryminalnych zbrodni, musi oczekiwać w końcu — bankructwo!

KORESPONDENCYA „REFORMY“.

Paryż, 27 marca.

(=) Dwa głosowania — jedno w senacie, drugie w Izbie poselskiej — obudziły echa dziennikarskie i echa te brzmią ustawicznie, występując pod postacią artykułów, rozpisujących się to o nauce bezpłatnej, świeckiej i przymusowej, to o komisyi budżetowej. W rzeczy bo samej, były te dwa zwycięstwa przez rzeczpospolitę odniesione, jedno nad stronnictwem gwiazdy zachodzącej, drugie nad stronnictwem gwiazdy wschodzącej. Monarchiści i gambettyści zranieni zostali dotkliwie — kto wie, czy nie śmiertelnie. Ponieśli oni szwank jednakowo mocny, szwank atoli pierwszy jest donioślejszy i bardziej na przyszłość owocny. „Na przyszłość“ — powtarzam z naciskiem, a to dlatego, ażeby powiedzieć, że ta trzecia respublika francuska tem się szczególnie od dwóch poprzedniczek swoich różni, że buduje dla przyszłości — że kroczy naprzód ze wzrokiem w jutro wlepionym. Ludziom respubliki pierwszej i respubliki drugiej wydawało się, iż postać rzeczy zmienić się da za pomocą dekretów. Było to mniemanie błędne. Nawyczki formy nie zmieniają się z dziś na jutro, każdy bowiem moment życia społeczeństwa jest streszczeniem przeszłości onego całej, zawierającej w sobie we mnóstwie ogromnem pośrednie i bezpośrednie racye i przyczyny, których się nie usuwa jednem pióra pociągnięciem. Racye one i przyczyny działają w momencie teraźniejszym. Sprowadziły one zmianę formy rządu. Ta dokonana została i wywołała potrzebę reform, mających na celu ukonsolidowanie istniejącego stanu rzeczy, mających zająć stanowisko przyczyn w obec przyszłości. Niesłusznie przeto, zdaniem naszem, czynią ci, co za niedobory wszelkie polityczne, moralne i towarzyskie, respublikę do odpowiedzialności pociągają. Nie ona temu winna; winna temu przeszłość cała, którą ona musi reformować, to jest, działalność społeczną w takie zaopatrywać warunki, ażeby dobre wydała rezultaty. Respublika zaprowadza zmianę warunków, nie co innego. Nie posiada ona różczki czarodziejskiej — nie przerabia i przerabiać nie może, w chwili jednej, złego na dobre: może jeno te warunki, które wydały rezultaty smutne, zmienić na inne, po których spodziewać się można owoców dobrych. Ale na owoce czekać trzeba. Dwie republiki poprzednie tem grzeszyły, że czekać nie chciały — niecierpliwiły się i w niecierpliwości wyradzały z łona swego dyktatorów. Obecna, doświadczeniem dwukrotnem nauczona, niecierpliwości się pozbyła: buduje dla jutra, dla pokoleń następnych — buduje i czeka — i do egzasperacyi przyprowadza stronnictwa przeciwne, które liczyły na ognistość Gambetty, a znalazły się w obec zimnej krwi i niewzruszonego spokoju

Przyczynek do Historyi Towarzystwa Szubrawców.

Na podstawie notat z papierów po Michale Balińskim [1].

Zaszczytnie znany krytyk p. Piotr Chmielowski umieścił w *Tygodniku illustrowanym* z r. 1878 szkic obyczajowo-literacki: Towarzystwo Szubrawców i Jędrzej Śniadecki. Autor pierwszy usiłował na podstawie pewnych danych skreślić obraz tej satyrycznej instytucyi, której historya zwłaszcza rozwój i szczegóły działalności literackiej do obecnej chwili w nieprzeniknionej mgle wniosków i kombinacyi spoczywały. Materyał źródeł drukowanych, którym się posługiwał, acz skrzętnie i umiejętnie zebrany, nie starczył na dokładne i jasne zarysowanie się obrazu Towarzystwa i jego przedstawicieli, którzy w Wilnie w swoim czasie tyle hałasu narobili. O Szubrawcach znamy tylko same ogólniki — pisze Chmielowski — wiemy że Towarzystwo istniało, że wydawało *Wiadomości Brukowe*, wspominamy także trzy czy cztery nazwiska, które mieściły się w spisie dostojników, ale zarówno historyi, jak i rozwiązania nie znamy. To co autor podał, oparł na kodeksie szubrawskim, drukowanym w *Tygodniku Wileńskim* r. 1819, na pracach Jędrzeja Sniadeckiego treści satyrycznej, przedrukowanych z *Wiadomości Brukowych* w zbiorowem wydaniu dzieł przez Michała Balińskiego [2], i na niektórych wierszach szubrawskich pomieszczonych w *Tygodniku Wileńskim*, dopełniając przeczerpnięte z tych źródeł wiadomości przygodnemi wzmiankami *Pamiętnika Warszawskiego*. „Obrazki Litewskie“ wydane przez Sabarrego z pamiętników prof. Jundziłła, których Chmielowski jak sam wspomina nie znał, odnoszące się do czasów wileńskich, kiedy Szubrawcy żyli, również nic ciekawego nie zawierają, czemby się do wyświecenia dziejów wspomnianego Towarzystwa zwłaszcza jego członków przyczynić mogły.

Niniejszy szkic będzie przyczynkiem tylko do historyi tego humorystycznego klubu, na czele którego stali najznakomitsi uczeni litewscy i obywatele niezwykłej energi działania. Szczegóły dotąd nieznane zaczerpnięte z rękopiśmiennych notat Michała Balińskiego, którego udział w Towarzystwie tem był najżywotniejszym, łącznie z faktami, które do historyi przeszły, stanowią treść opowiadania. Będzie ono w miarę dorywczych zapisków autograficznych coś w rodzaju szubrawskiego *chaos mixtum et compositum*, miejscami nie jasnych, niewykończonych, również nie jednolitem, tu i owdzie może wewnętrznej nie mającem łączności, lecz trudno dopomódz inwencyą bądź fantazyą, gdzie idzie o ścisłość prawdy historycznej w przedstawieniu faktów, któreby się w przyszłości przy jaśniejszych danych na pełniejszy obraz złożyć mogły.

Kongres wiedeński zmieniając polityczną fizyognomię całej prawie Europy wywołał coraz jawniejsze niezadowolenie w narodach. Kojarzyły się ludy celem zrzucenia z siebie jarzma i oczekiwały nadania swobodniejszych ustaw od swych rządów. Francya, Włochy, zwłaszcza Niemcy, najmniej Anglia stały się areną związków najróżnorodniejszych żywiołów: tajnych i przez rządy potwierdzonych, politycznych i czysto literackich, a wszystkie tchnęły duchem wolności, narodowej bądź społecznej natury. Bieżąca chwila dziejowa zamknięta w szranki absolutyzmu, zadowolić nie mogła ani społeczeństw, ani jednostek. Ten duch czasu owionął i młodzież szkolną na Litwie, dotąd naukami jedynie zajętą. Zawiązują się towarzystwa w Wilnie, w zgromadzeniu których po mozolnych ze strony rządu badaniach nie znaleziono innej winy, prócz dążności do utrzymania i rozszerzenia polskiej narodowości. Na czas, kiedy generał-gubernator Korsakow Rzymski powtórnie rządy objął w Wilnie od r. 1816 począwszy, przypadają początki zawiązać się mających stowarzyszeń. Do rzędu najważniejszych należą: Towarzystwo Szubrawców, Promienistych, Massonów, Towarzystwo Topograficzne, uczone i moralne Towarzystwo w Swisłoczy i akademia poetów Smorgońskich. W szkolach pomniejszych, jak w Kownie, Krożach, Poniewieżu, Kiejdanach podobnież między młodzieżą okazały się związki. W r. 1816 Jan Śniadecki skończył urząd rektora, zostawując po sobie żal młodzieży wileńskiej, po nim przez kilka miesięcy w zastępstwie urzędował powszechnie znienawidzony profesor anatomii dr. Lobenwein do końca r. 1816 i za jego to panowania powstało Towarzystwo Szubrawcow [3].

W tymże roku d. 21 sierpnia wyszedł w Wilnie pierwszy numer pisma: *Wiadomości Brukowe*, czyli Rozmowa na placu pod Ratuszem wielkiego X z małym x; jedna ćwiartka 4-to, na końcu tejże: Dozwala się drukować — Wilno 1816 r. 21 sierpnia G. E. Groddek [4]); następnie wyszły cztery numery, piąty rozpoczyna r. 1817, czyli Tom I do numeru 56, kiedy rektorem był już radca Stanu Szymon Malewski [5]). Pierwszy rocznik należy do białych kruków, nie widziałem go jak i Chmielowski, w papierach Balińskiego znalazłem tylko kartkę tytułową do tego tomu z dewizą: „Próżna owego filozofa mowa, która żadnej choroby ludzkiego umysłu nie leczy“ czego w późniejszych rocznikach nie ma. *Kuryer Litewski* z d. 20 kwietnia 1817 r. ogłasza prenumeratę na *Wiadomości Brukowe* temi słowy: W roku przeszłym wyszedł numerek pierwszy na ćwiartce, po dwóch ćwiartkowych numerkach i po niejakiej przerwie, statecznie już co tydzień wychodzi i wychodzić będzie. Uwiadamia się również, jeżeliby kto owoc swojego pióra życzył mieć umieszczony w tem piśmie, może je przysłać do księgarni Pijarskiej w Wilnie. Podobne ogłoszenie zamieszcza i *Dziennik Wileński* z r. 1817 z tym dodatkiem: Treść ich (t. j. numerków) są po większej części zdarzenia i postrzeżenia miejscowe. Z kodeksu szubrawskiego dowiadujemy się również, że wydawnictwo *Wiadomości Brukowych* po wyjściu dwóch numerów zostało z powodu niedostatku pierwiastkowego na druk funduszu i z przypadkowych powodów zawieszone i dopiero w kilka miesięcy na nowo odżyło. Szczegóły te dotyczące dat i sposobu wydawnictwa, podaję według źródeł najbliższych prawdzie, które ze sobą zgodne uzupełniają lub zmieniają nie zawsze prawdziwe szczegóły, dotąd znane.

Wiadomości Brukowe wychodziły teraz stale, po pół arkusza 4-o, raz na tydzień w sobotę, aż do 3 czerwca 1822 r. ostatni Nr. 287. Redaktorami pisma byli członkowie Towarzystwa Szubrawców. Te przypadkowe powody przerwy wydawnictwa, o których się kodeks szubrawski lakonicznie wyraża, podaje Lelewel w liście do ojca z d. 9 stycznia 1817 r.: „Utworzył się tu w tych czasach klub kawalerów szubrawców, którzy *Brukowe Wiadomości* wydają, ale z numerku 8 dotykającego herbów szlacheckich na liberyi świetniejących, spotykają ich redaktorów pozwy [6]), Nieporozumienia z cenzurą ówczesną były powodem przerwy, funduszu, jaki na początek był potrzebny, dostarczali Kontrym, Lachnicki, niemniej Szymkiewicz i Śniadecki Jędrzej. Wydawcą pierwszych dwóch numerów był Ignacy Lachnicki, ekspułkownik, żarliwy krzewiciel pomysłów o magnetyzmie zwierzęcym, nad którym czynione doświadczenia i sprawozdania o jego skutkach zamieszczano w *Pamiętniku magnetycznym*, wychodzącym równocześnie z *Wiadomoćciami Brukowemi* [7]).

[1]) Rękopis pod l. 3086. Pisma szubrawskie z papierów M. Balińskiego. Katal. Ręk. Tom II.

[2]) Pisma Jędrzeja Śniadeckiego M. B. Wilno 1840.

[3]) Mochnacki — Pisma T. IV.

[4]) Estreicher Bibliografia: *Wiadomości Brukowe*.

[5]) Lelewel — Listy T. I.

[6]) Tamże.

[7]) Rogalski: Artykuł o Lachnickim. Encyk. Orgelbr.

(D. c. n.)

panów Freycinet, Say. szczególnie zaś Ferry. Ten ostatni ogromne krajowi oddaje usługi. To też monarchiczno-klerykalne dziennikarstwo unisono przedstawia go, jako rodzaj osobliwy smoka apokaliptycznego. Jakże bo! — stronnictwom tym grunt z pod nóg usuwa, nie pozostawiając im do wyboru, jak dwie równie niedogodne i niekoniecznie bezpieczne drogi: albo drogę buntu otwartego, albo drogę spółzawodnictwa na polu edukacyi publicznej. Pierwsza jest, w warunkach obecnych, niemożliwą; druga korzyść przyniesie niezawodną, ale... rzeczypospolitej.

Rada Państwa.

Wiedeń, 30 marca.

(††) Na dzisiejszem posiedzeniu Izby panów skończyły się obrady Rady państwa przed feryami świątecznemi. Przed przejściem do porządku dziennego baron Hye postawił wniosek. aby ustawę dotyczącą egzekwowania pensyj urzędników, przyjętą już przez Izbę poselską, przedłożono do drugiego czytania. Wniosek ten przyjęto, jak również wniosek hr. Choteka, aby międzynarodową konwencyę z powodu phyloxery umieścić na dzisiejszym porządku dziennym. Rozporządzenie ministeryalne o wyjątkowych postanowieniach dla niektórych okręgów w Dalmacyi odesłano do komisyi politycznej, zaś traktaty z Serbią i ustawę o pocztowych kasach oszczędności przekazano komisyi ekonomicznej, poczem Izba przystąpiła do drugiego czytania ustawy wojskowej. Po złożeniu sprawozdania przez hr. Falkenhayna, w rozprawie generalnej baron Apfaltern poruszył sprawę powoływania rezerwy. W czasie ostatniej mobilizacyi zaszły okoliczności. którym sprzeciwia się § 10 ustawy wojskowej. Według paragrafu tego rezerwa powołaną być może tylko wrazie postawienia armii na stopę wojenną, wojska zaś walczące na południu znajdują się ciągle w podwyższonym stanie pokojowym. Mowca wzywa w końcu rząd do zaprowadzenia nowej organizacyi, którąby słusznym skargom ludności na nieprawidłowe postępowanie zadość mogła uczynić.

Minister obrony krajowej hr. Welsersheimb odpierał te zarzuty w sposób bardzo przekonywujący, a przytem ściśle przedmiotowy, kładąc nacisk na to, że rząd obecnie zastosować się musiał do konieczności, która wymagała jak najszybszego działania. Rząd dołoży wszelskich starań, aby na przyszłość spełnić życzenia ludności. Co się tyczy ostatniej częściowej mobilizacyi, minister jest przekonany, że rząd nie działał tu przeciw duchowi ustawy.

Do wywodu tego dołączył się także sprawozdawca hr. Falkenhayn, który dowodzi, że o naruszeniu albo obejściu § 10 nie może być mowy. Przystąpiono następnie do rozprawy szczegółowej.

Nad § 54, ograniczającym wolność wydalania się z kraju obowiązanych do służby wojskowej, wszczęła się żywsza nieco rozprawa. Już w Izbie deputowanych paragraf ten spotkał się z silną opozycyą ze strony mniejszości, która upatrywała w nim naruszenie artykułu 4 ustawy zasadniczej o ogólnych prawach obywateli.

Baron Hye bardzo wyczerpująco i obszernie motywował votum mniejszości przeciw zamierzonemu ograniczeniu wolności obywateli. Ilekroć chodziło o ulepszenie organiazcyi, lub wzmocnienie rzutkości armii, żadne stronnictwo w państwie nie zawachało się nigdy przed uchwaleniem nowych ciężarów. Zamierzona jednak zmiana nie prowadzi do żadnego z tych celów i jest niepotrzebnem uszczupleniem praw obywatelskich. Mowca na prawych i fachowych opierając się zasadach, oświadcza się przeciw wyż wymienionemu paragrafowi.

Minister obrony krajowej hr. Welsersheimb zwalcza powyższe zapatrywania z wojskowo technicznych powodów, powołując się przy tem na ustawę wojskową, która nadaje państwu prawo, przeszkodzić każdemu obowiązanemu do służby wojskowej w uchylaniu się od tego obowiązku. Jeżeli powszechnej służby wojskowej nie uważa się za krzywdę wyrządzoną obywatelom, to i w postanowieniach zmierzających do ściślejszego wykonywania tego prawa, naruszenia praw obywatelskich nikt upatrywać nie powinien.

Przy imiennem głosowaniu przyjęto § 54 podług redakcyi większości komisyjnej 68 głosami przeciw 19.

W końcu posiedzenia załatwiono jeszcze w trzeciem czytaniu ustawę o egzekwowaniu pensyi urzędników, a na wniosek referenta hr. Choteka przyjęto międzynarodową konwencyę z powodu *phyloxery*.

Doradcy Aleksandra III.

Ernst Freiherr von der Brüggen: „Die Lage Russlands“.

Artykuł powyższy pojawi się w kwietniowym zeszycie poważnego miesięcznika *Deutsche Rundschau* a z pierwszej odbitki, wyjmujemy następujące szczegóły w stosownem streszczeniu:

„Hr. Ignatiew objął urząd w chwili, gdy manifest carski z dnia 13 maja państwowym stosunkom w Rosyi nowy miał nadać kierunek. Po śmierci Aleksandra II uważano projekt konstytucyi po europejsku zakrojonej jako dziedzictwo po carze, a sprawa ta stanowiła główny przedmiot obrad gabinetowych. Gorącym rzecznikiem reformy był hr. Loris-Melikow a młody car w Gatczynie został także pozyskany dla tej jedynie zbawczej idei, chociaż opierał się początkowo. Tymczasem konserwatyści szkoły moskiewskiej rozpoczęli agitacyę. Pobiedonoscow, niezłomny charakter w stylu starorosyjskim, dobry jurysta i prawowierny syn kościoła wschodniego, bez elegancyi ale fanatycznie przywiązany do rodziny carskiej. utrzymywał bliskie stosunki z dworem. Umyślił tedy inaczej usposobić cara. Przedstawił mu, że dając konstytucyę opuszcza z rąk władzę i naraża na niebezpieczeństwo tron, kościół i państwo. Aleksander III w gruncie nie przekonany ale zatrwożony upiorami rewolucyi, jakie Pobiedonoscew narysował na tle tegoczesnych kierunków w społeczeństwie rosyjskiem, polecił nareszcie doradcy swemu wypracowanie manifestu. Pobiedonoscew tedy napisał znane orędzie carskie które Rosyę i Europę wprawiło w zdumienie i rozczarowało. Pewnego wieczora ministrowie zgromadzili się w celu dalszej obrady nad dziełem reformy w duchu Loris-Melikowa. Czekano długo na ministra sprawiedliwości Nabokowa. Gdy ten nareszcie się pojawił, pytano go o powód opóźnienia. Zamiast odpowiedzi Nabokow zgromadzonym, między którymi znajdował się także minister domen Ignatiew, odczytał manifest Pobiedonoscewa. Wszczyna się hałas a Loris-Melikow woła w uniesieniu: „To niemożebne! to niesłychane! Car złamał swe słowo!“ Na to wstaje Ignatiew i ostrym głosem powiada: „Moi panowie, nie zapominajcie, komuście przysięgę złożyli!“ Ministrowie zamilkli, przekonani, że Ignatiew wyłamał się ze solidarności. Ignatiew też został panem sytuacyi. Wkrótce ustąpili Loris-Melikow, Abaza, Miljutin, później Wałujew a Ignatiew objął tekę spraw wewnętrznych Potęgę swą oparł on na pomocy moskiewskich swych przyjaciół, którzy zdawna już wielkie mają znalezienie u dworu. Panna Tiutczew cieszyła się faworami następczyni tronu, której damą pałacową była. zanim poślubiła Aksakowa. Koryfeusz moskiewski otrzymał w posagu wpływowe stanowisko w pałacach carskich.

Polityczny braciszek siamski Aksakowa, Katkow, pojawił się w Petersburgu właśnie w przededniu spodziewanego manifestu konstytucyjnego. Przyczynił się też niezawodnie do zabicia reformy. Pobiedonoscew od 13 maja 1881 r. należy prawie do rodziny carskiej. Nabożny aż do ubóstwiania relikwij, jest on głównym doradcą w sprawach sumienia, religijno-politycznym spowiednikiem, cara. Niemniejszem zaufaniem obdarza Aleksander III księcia Woroncowa-Daszkowa. Bogaty arystokrata, uczciwy i wierny, książe Woroncow sam jeden na całym dworze sprosta carowi pod względem siły fizycznej i jest uczestnikiem monarchy w polowaniach: pierwej był zapaśnikiem jego gimnastycznym. Najwięcej zaś znaczy w otoczeniu cara Ignatiew, ambitny, bezwzględny, energiczny, a chociaż car mu czasami nie dowierza mimo to pozostaje zupełnie pod wpływem zdolnego tego intryganta. Wieczorem przy herbacie Ignatiew odzyskuje zawsze to, co utracił w ciągu dnia lub tygodnia, a gorliwie go popiera księżna Obolenska, dama pałacowa i przyjaciółka carowej. Wpływ ten panslawistycznie usposobionej damy jest bardzo znaczny: oddziaływa on najprzód na carowę a następnie na Aleksandra III, którego pożycie małżeńskie jest wzorowie“.

Kronika.

Kraków, 31 marca.

Krakowskie Towarzystwo oświaty ludu bliskiem jest wejścia w życie. Projekt statutu jest już ułożony — a w przyszłą środę d. 5 b. m. o godzinie 6 wieczór. odbędzie się w sali radnej zebranie celem przyjęcia statutu i wybrania komitetu tymczasowego, z upoważnieniem podania statutu do wiadomości władz, zbierania członków i sproszenia pierwszego formalnego zgromadzenia. Na środowe zebranie zaprasza p. prezydent Weigel wszystkich. komu drogą jest sprawa oświaty. To też spodziewamy się, że udział będzie bardzo liczny i że zebrani nie dadzą się już nakłonić do dalszego odraczania sprawy, w której każda zwłoka jest bardzo szkodliwą.

Towarzystwo Tatrzańskie. W sobotę dnia 1 kwietnia odbędzie się posiedzenie Wydziału Towarzystwa o godz. 5tej w biurze przy ul. św. Jana pod l. 13.

Tow. rolnicze okręgowe brzeskie. Dnia 4 kwietnia o godz. 11tej z rana odbędzie się Zebranie Ogólne Towarzystwa rolniczego okręgowego w Brzesku w sali Rady powiatowej. Między niedawno zawiązanemi okręgowemi towarzystwami rolniczemi, towarzystwo brzeskie należy do tych, które najpomyślniej się rozwijać zaczęły.

Towarzystwo pedagogiczne. Dnia 5 kwietnia r. b. o godzinie 11 rano, odbędzie się walne zgromadzenie członków Towarzystwa pedagogicznego, oddziału krakowskiego, w sali szkolnej męskiego seminaryum nauczycielskiego przy ulicy Brackiej.

Porządek dzienny: 1) pan Wojtyga, nauczyciel z Bińczyc, złoży sprawozdanie z dzieła „*Die Praxis der Volksschule* przez Kehra“.

2) Pan Badańczyk. kierujący nauczyciel, przedłoży wniosek kółka Świątnickiego do traktowania według §. 4 regulaminu.

3) Odczytanie okólnika komitetu wydawnictwa dziełek ludowych i danie odpowiedzi na zapytania członków, postawione na ostatniem zgromadzeniu.

4) Ogłoszenie tematu na nagrodę.

Co do tego ostatniego punktu należy wyjaśnić, że na zgromadzeniu d. 6 stycznia 1882 roku, zapadła uchwała, aby pracę pisemną członków wynagradzać kwotą 10 złr. podług następujących warunków: *a)* Prace mają obejmować rozprawy o przedmiotach do zakresu szkół ludowych pospolitych wydziałowych i średnich należących, i traktować ustępy z pedagogii, historyi tejże, z dydaktyki i metody, niemniej życiorysy pedagogów, oraz postęp i różne ulepszenia w szkolnictwie, *b)* Zarząd oddziałowy wyznaczy do opracowania dwa tematy, każdy z terminem 3-miesięcznym i poda do wiadomości członków na zgromadzeniu; trzeci temat zostanie dowolnie przez autora wybrany i do punktu a) zastósowany. *c)* Autorowie prac piśmiennych, winni będą w myśl §. 3. regulaminu na 4 tygodnie przed mającem się odbyć najbliższem walnem zgromadzeniem nadesłać takowe pod dewizą do Zarządu oddziału krakowskiego. *d)* Zarząd oddziałowy ocenia nadesłane prace, a najlepszą z nich wynagrodzi 10 złr. *e)* Prace w zakresie powyżej wymienionym, dostarczane mają być tylko przez członków Towarzystwa pedagogicznego i nie powinny obejmować mniej niż trzy, a nie przenosić pięciu arkuszy zwykłego pisma. *f)* Prace nagrodzone mają pierwszeństwo w odczytaniu na zgromadzeniach przed innemi rozprawami. Jako temat na nagrodę ogłoszono na zgromadzeniu dnia 6 stycznia r. b.: „O metodzie do nauki czytania na podstawie pisania“.

Odczyt. We czwartek dnia 13 kwietnia b. r., odbędzie się w sali Radnej wykład dr. Jul. Ochorowicza: „O fizycznej tajemnicy magnetyzmu zwierzęcego“. Wykład wyjaśniony będzie szeregiem doświadczeń i demonstracyj, najnowszych na tem polu, poczynionych przez prelegenta odkryć.

Dochód przeznacza szanowny prelegent na bibliotekę uczniów Wydziału lekarskiego. Bilety nabywać można od Wtorku dnia 4 kwietnia w księgarni A. S. Krzyżanowskiego.

Jeszcze o nekrologu śp. Stobnickiego. P. Aureli Borzęcki, jeden z tych, co w pracach narodowych przed r. 1846 najgorliwszy brali udział, jeden z emisaryuszów, o których według dra Kańskiego. miał się ś. p. Stobnicki wyrażać w tak bardzo ubliżający sposób, był w redakcyi naszego pisma w tym celu, aby stanowczo zaprotestować przeciw ustępowi nekrologu, przeciw któremu wystąpiliśmy wczoraj. Nigdy śp. Stobnicki w podobny sposób nie występował. W grudniu r. 1844 był Borzęcki wraz z Leonem Mazurkiewiczem w Limanowy u śp. Stobnickiego w celach narodowej propagandy. Emisaryusze byli najżyczliwiej przyjęci, gospodarz zatrzymał ich przez trzy dni u siebie, rozmawiał z nimi szczegółowo i poważnie o sprawie narodowej, a przestrzegał tylko „nie liczcie zbytecznie na lud, bo jest on chwiejny — między nim a nami stoi cyrkuł do którego lud się zawsze udaje.“ Przestrzegał także, ażeby nie liczyć na przyrzeczenia szlachty, zbyt łatwo się unoszącej, i bardzo do przyrzeczeń pochopnej.

Po tem świadectwie wydanem przez naocznego świadka, cała odpowiedzialność za ów ustęp o „łozach“, które śp. Stobnicki miał przyrzec emisaryuszom, spada na autora nekrologu i na pismo, które go zamieściło. Pamięć zmarłego wolną jest od cienia, jaki z nekrologu mógł na nią paść.

Muzeum narodowe. Artyści i literaci krakowscy w myśl pierwszych ofiarodawców i założycieli muzeum, którzy pragnęli utworzyć narodową galeryę dzieł sztuki, dal. inicyatywę na środowym wieczorku Koła literacko-artystycznego, d. 29 bm. do zarządzenia składek, w celu zakupienia na własność muzealną pierwszorzędnej wartości dzieła naszego rodaka rzeźbiarza, Welońskiego: „Gladyatora“.

Składka tam zarządzona wynosi wedle szczegółowej listy udzielonej nam z Koła lit.-artystycznego dotychczas 329 złr. — *Reforma* popierając tę piękną myśl, zrodzoną w gronie artystów a świadczącą o gorącej ich miłości dla sztuki ojczystej oświadcza gotowość pośredniczenia w zbieraniu składek i ogłasza dziś następującą pierwszą listę złożonych na ten cel na jej ręce składek:

Składka zebrana przez Urzędników tutejszego Towarzyśtwa Wzajemnych Ubezpieczeń a mianowicie: pp. Henryk Kieszkowski 10 złr., hr. Henryk Wodzicki 10 złr.. M. Łępkowski 5 złr., A. Piekarski 5 złr., Czesław Kieszkowski 10 złr. E. Homolacs 5 złr., A. Krasucki 1 złr., A. Steibelt 5 złr.. Fr. Jangnstyn 5 złr. G. Traczewski 2 złr., Fr. Kroebl 1 złr., Jan Geisler 3 złr., Józef Mrazek 2 złr., Leon Dzikowski 1 złr., Filochowski 1 złr., Jan Banaszkiewicz 1 złr., Bittner et Krause 1 złr., Zarembski 1 złr., Adam 1 złr., A. Malicki 50 ct., A. Górnisiewicz i J. Gołkowski 1 złr., W. Szabelski i Madusiewicz 1 złr., K. Truskolaski 1 złr., Kozubowski 50 ct., Dr. W. Lisowski 10 złr.

Oprócz tych złożyli: S. Krzyżanowski 1 złr., Resurs krakowski 25 złr., Mieczysław Pawlikowski 25 złr., Dr. Tad. Rutowski 5 złr. Dr. Bol. Lutostański 5 złr., Dr. A. Asnyk 5 złr., T. Romanowicz 5 złr., J. Cz. 5 złr. Ogółem na ręce *Reformy* złożono 160 złr.

Dochodzi nas radośna wiadomość, że powszechnie kochany i szanowany dr. Stanisław Paszkowski, o którego ciężkiej chorobie przed kilkoma donieśliśmy dniami, ma się znacznie lepiej.

† **Stanisław hr. Potocki**, właściciel dóbr Praska w okolicy Warszawy, zginął. jak donosi telegram nadesłany do rodziny w mieście naszem zamieszkałej, dzisiejszej nocy przypadkiem od kuli na polowaniu.

Lwów, 31 marca. (Telegram *Reformy*). Ludwik Boehm, rządca Nadyb, zastrzelił się dzisiaj, jak powiadają skutkiem amerykańskiego pojedynku.

Beatyfikacya. Od wielu już lat istnieje zamiar przeprowadzenia procesu beatyfikacyjnego dla Maryi Krystyny, księżniczki sabaudzkiej, pierwszej żony Ferdynanda II, króla Ob. Sycylii. Kongregacya beatyfikacyjna dnia 1 kwietnia rozpocznie w tej sprawie badania. aby stwierdzić prawdziwość przypisywanej nieboszczce świątobliwości, cnót heroicznych, jak niemniej i wiarogodność świadectw, odnoszących się do cudów. które miała zdziałać. Koszta procesu beatyfikacyi lub kanonizacyi i zaliczenia w grono błogosławionych lub świętych, bywają bardzo znaczne, W tym wypadku ofiarowała się je ponieść Cesarzowa Marya Anna, wdowa po ś. p. cesarzu Ferdynandzie, jako siostra ś. p. Maryi Krystyny.

Pomnik Sobieskiego w Wiedniu. Z powodu dwuwiekowego jubileuszu oswobodzenia Wiednia, minister oświaty ogłasza konkurs na projekt pomnika, mającego w tumie św. Szczepana uwiecznić pamiętną chwilę w dziejach Austryi. Pomiędzy 8 figurami historycznemi, które pomnik ma przedstawiać zajmie naturalnie przynależne sobie miejsce król Jan Sobieski. Ostateczny termin nadsyłania planów na pomnik, którego kosztorys nie może przenieść sumy 50.000 złr., naznaczony na dzień 15 kwietnia 1883 r. Nagrody na najlepsze projekta wynoszą złr. 2.000 1500 i 1000.

Z Odessy przyjechało do Krakowa 25 rodzin żydowskich, udających się do Ameryki. Stanęły w hotelu „pod Huzarem“ na Kaźmierzu.

Rodzina Samojedów, z pustyń nadpeczorskich, z nad morza lodowatego. złożona z 6 osób, którym towarzyszy 12 reniferów, pokazywać się będzie do d. 4 kwietnia w hotelu Kleina.

Pociąg spacerowy do Wiednia wyruszy ze stacyi Dziedzice w d. 8 kwietnia. Bilety zniżone o połowę ceny zwykłej ważne są na przeciąg dni czternastu.

Odważna aktorka. Do pani Judic, znanej artystki dramatycznej w Paryżu. przyszedł w tych dniach przed wieczorem jakiś nieznajomy z listem, który jak twierdził, doręczyć mu kazano i czekać na odpowiedź. W liście stały tylko te słowa: „Przyszlij mi pani przez oddawcę 1000 franków, albo Ci dziś wieczór obryzgam twarz witryolem“. Pani Judic, przerażona, udała się do drugiego pokoju po pieniądze — wyszedłszy jednak zamknęła drzwi na klucz, i posłała po policyę. Aresztowany oświadczył, że mu treść listu była nieznaną i że zobowiązał się tylko list doręczyć i odpowiedź odnieść pod wskazanym sobie adresem. — Informacye jednak dostarczone przez niego, okazały się fałszywe, a wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, jest on sam autorem listu.

Wiadomości policyjne. Władze bezpieczeństwa zwracają uwagę na bardzo niebezpiecznego złodzieja kieszonkowego, już kilkakrotnie w Heidelbergu, w Hamburgu i w Lipsku karanego. Nazywa się Dawid Goldberg, urodzony w 1863 r. w Łodzi, w gubernii Piotrkowskiej w Królestwie Polskiem, malarz i farbiarz. Ma także fałszwe dokumenta.

Sprostowanie. W wczorajszej Kronice, w sprawozdaniu z wieczoru Koła liter.-artystycznego zamiast „młodego poety p. Brońca“ powinno być „znanego poety p. Brońca“. — W artykule zaś o ramach do obrazu Matejki zamiast „Józef Bogacki“ powinno być „Ludwik Bogacki“.

Repertoar tygodniowy

Sobota, 1 kwietnia: „Wielka polityka“, komedya w 3 aktach oryginalnie napisana przez Sewera, po raz pierwszy.

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astronomiczne w Krakowie.

Dn.	Godzina	Ciepł. Cels.	Ciśn. powiet. milim.	Wiatr	Najw. i najmn. ciep. C.	Zjawiska
30	2 p.	+13·7	737·2	Z.	+7·0	pochmurno
	10 w.	8·4	37·3	Z.	+14·8	pogoda
31	7 r.	7·0	37·7	Z.		„

Sprawozdanie meteorologiczne z dnia 30 marca. Ciśnienie powietrza wszędzie się zmniejszyło. W południowej i środkowej Europie barometr stoi dość wysoko, ku północy stan barometru jest coraz niższy. Wiatry słabe. Niebo po większej części pochmurne. Ciepłota powietrza podnosi się. O godzinie 7 rano temperatura wynosiła: W Paryżu 6·8, Petersburgu 3·0, Moskwie 0·6, w Warszawie 7·9, Berlinie 9·0, w Wiedniu 9·2, Pradze 8·0. Budapeszcie 8·7, we Lwowie 6·8 stopni Celsiusza. Wiatry zachodnie i ciepłe powietrze.

Dział ekonomiczny.

Lwów, 30 marca.

Dzisiaj odbyło się walne zgromadzenie akcyonaryuszów galicyjskiego banku kredytowego. Przewodniczył dr. Piotr Gross. Obecnych akcyonaryuszów 14, reprezentujących 1406 akcyj i 137 głosów. Dyryktor p. Simon odczytał sprawozdanie, z którego podnieść wypada, że rachunki we wszystkich działach, wykazują znaczne powiększenie interesu bankowego i stwierdzają ciągły rozwój instytucyi, a jeżeli zysk otrzymany w r. z. jest mniejszy, niż w latach poprzednich, to wypływa jedynie z obniżenia stopy procentowej. Chcąc zapewnić zakładowi w przyszłości także inne źródła dochodu, prócz dochodów z różnicy wypłacanych i pobieranych odsetek, zwrócił bank uwagę na dalszy rozwój konwersyi, tudzież na pole, na którem przychodząc w pomoc krajowemu przemysłowi, mógłby wytworzyć stałą klientelę. Przeprowadzone przez bank konwersye długów wyższo-procentowych, na niższo-procentowe, wynosiły do czterech milionów. Z fabryką przerabiania i czyszczenia konopi pod firmą J. & A. Narbuth we Lwowie, zawarł bank umowę, na podstawie której dostarcza tej fabryce potrzebnego kapitału obrotowego. Działalność fabryki rozwija się normalnie, a libzne zagraniczne związki umożliwiają jej odbyt wyrabianego półproduktu. Powołując się na zeszłoroczne sprawozdanie, w którem mówiąc o udzielanych przez bank zaliczkach na wosk ziemny w Borysławiu, podniesiono konieczność uregulowania stosunków tamtejszych kopalń przez połączenie interesowanych w jedno towarzystwo i umożliwienie przez to racyonalnej eksploatacyi, podaje obecnie dyrekcya do wiadomości akcyonaryuszów, że zamiar ten po części przeprowadzonym został — i jakkolwiek natrafiono na wielkie trudności pochodzące z różnorodności żywiołów, w ręku których kopalnie Borysławskie się znajdowały — oraz z zawikłanych stosunków prawnych i posiadania, to jednak kommassacya większej części „Nowego i Starego Świata“, zawierającego najbogatsze pokłady wosku ziemnego, przeprowadzona została — i przestrzeń około 40.000 metrów kwadratowych wraz z 400 szybami, znajdująca się dotąd w ręku przeszło stu właścicieli, przeszła na własność spółki, składającej się z Galicyj. Banku Kredytowego i dotychczasowych większych właścicieli kopalń Borysławskich. Skoro tylko przedłożyć się mające do sankcyi statuta spółki, otrzymają potwierdzenie rządu — przystąpi bank do ukonstytuowania takowej — a mająca wkrótce na wielkie rozmiary rozpocząć się eksploatacya — pozwala dyrekcyi ze spokojem wyczekiwać bardzo pomyślnych rezultatów. Niezależnie od interesu powyższego, udziela bank ciągle znaczne zaliczki na wosk ziemny, składany w jego magazynach w Borysławiu i bieżący ten interes odpowiednie przynosi mu korzyści.

Dyrektor p. Marchwicki przedłożył wnioski co do podziału czystego zysku, który wynosił 195.298

OPOWIADANIA PANA KASPRA ŁYKA

I.

Wycieczka na Bielany.

Wiadomo światu, że nasz Kraków piękne ma okolice. Zwiedzane też są licznie każdego pogodnego dnia, lecz pewne dni w roku mają ten przywilej, że każdy prawowity Krakowianin musi w nich odbyć pielgrzymkę za rogatki miejskie i odwiedzić we wtorek po Wielkiejnocy Krzemionki podczas Rękawki, w Emaus zobaczyć kopiec Kościuszki, w święto podniesienia św. Krzyża być rzekomo na odpuście w Mogile, wreszcie w Zielone Świątki na Bielanach.

Otóż właśnie w pierwsze święto Zielone, zajechał na ulicę Sławkowską wóz chłopski, ubrany zielenią, przed dom szanownego pana Macieja Cholewy fabrykanta obówia męskiego, a widocznie był już oczekiwany, gdyż ledwo stanął przed bramą, dwóch chłopaków w krótkich spodenkach poczęło głośno manifestować swą radość i wołać wielkim głosem:

— Mamo! tato! już jest Walenty, już zajechał wóz! poczem zaczęli się ci młodzieńcy gramolić na furę. Na to wołanie zjawiła się w bramie kamienicy pewna wcale imponująca liczba pakietów, pudeł, paczek, koszyków, butelek, wraz z niecodziennie spotykanych rozmiarów samowarem, niesionych przez przyzwoicie brudną kucharkę, które to ruchomości za pośrednictwem chłopaków i furmana ulokowano na tyle fury. Okoliczność ta dała sposobność do „przymówienia się“ furmana z kucharką, a konsekwencyą tego było czynne znieważenie powoda tego sporu tj. furmana, dalszym szczęściem następstwom w porę położyło koniec nadejście państwa Maciejów, z córeczką panną Antoniną, pp. Kozika starszego, wielkiej tuszy mężczyzny, profesyi rzeźniczej z tegoż pełnoletnim synem panem Ignacym, tudzież krewniakiem panem Jackiem Koziołkiewiczem, samoistnym przemysłowcem kunsztu krawieckiego.

— A szynka jest, Maryś? zapytała pani Cholewina.

— Jest, proszę pani.

— A ta czworograniasta butelka ze sznapsem? zapytał pośpiesznie pan Cholewa.

— Jest proszę pana wszystko.

— A więc siadajmy!

Tu nastąpiła nieco drażliwa scena, albowiem musiano użyć przemocy, ażeby chłopaków, którzy już sobie najwygodniejsze miejsca okupowali, wyrugować z tychże. Wreszcie dzięki pomocy furmana ulokowano Jasia na tyle fury, a Stasia na przodzie przy furmanie.

— Żebyś mi się krokiem z domu nie ruszyła, Maryś, rzekła pani Cholewina do oczekującej ostatnich rozkazów kucharki. Jutro będziesz mieć za to cały dzień „frei“, to sobie będziesz mogła pójść na Bielany, a dziś siedź, żeby kto domu nie okradł.

— A gdzieżbym ja ta łaziła, proszę pani! Będę siedziała w domu „kamieniem“.

Furman trzasnął z bicza i ruszył przez Rynek, ulicę Wiślną ku Zwierzyńcowi.

Marysia patrzyła chwilę za oddalającym się wozem. Gdy znikł w Wiślnej ulicy, zwróciła swe oczy w przeciwną stronę, ku Długiej, zkąd po niedługiem oczekiwaniu nadszedł pan Bartłomiej Kisiołka, frajter od Goriciutów. Po czułem przywitaniu z Marysią, udali się oboje na pierwsze piętro, gdzie w recepcyjnym domą państwa Maciejów będącym salonie, poczęli *viribus unitis*, wedle dywizy mocarstwa, któremu służył p. Kisiołka — rozwijać pewien pakiet, dziwnie podobny do znoszonych na wóz pakietów... z którego interesująca woń pieczonego kurczęcia dochodziła.

Tymczasem gościńcem Zwierzynieckim pędził wóz chmurą pyłu otoczony ku Bielanom.

Państwo Maciejowie rodzice Jasia, Stasia i panny Antoniny, ładnej tęgiej brunetki, mieli własną kamieniczkę przy ulicy Sławkowskiej (skąd widzieliśmy ich wyjeżdżających) i podobno coś z gotówki, a to powinno ich dobrze w oczach czytelników przedstawić.

Pan Kozik starszy, kumoter państwa Cholewów, był również zamożnym obywatelem, obecnie prowadził za niego „interes“ syn, pan Ignacy, a stary używał na starość spokoju, na który przez całe życie pracował. O jego kuzynie panu Koziołkiewiczu powiemy tylko tyle, że oprócz długów miał piękne ubranie na sobie, którego sam był autorem, a szczególnie imponował Jasiowi i Stasiowi wysokim cylindrem.

W drodze nie zaszło nic nadzwyczajnego, zaszli im tylko drogę dzierżawiący myto, a to należy do rzeczy aż nadto zwyczajnych na naszych drogach.

Pan Maciej rozmawiał *de publicis* z panem Koziołkiewiczem, pan Kozik *senior* drzemał, tracąc równowagę za każdem wstrząśnieniem wozu; p. Ignacy bawił panie rozmową, co mu się dosyć udawało, bo się ciągle śmiały. Staś zaprzyjaźnił się już o tyle z furmanem, że palił z jego fajki, a Jaś za plecami ojca zdołał za pomocą zręcznej manipulacyi otworzyć pewne płaskie, okrągłe pudło, i za pomocą laski zebrać ze znajdującego się tamże torta wszystkie konfitury, które natychmiast ukrył bez śladu w swoim brzuszku..

Wreszcie zawadził wóz po raz ostatni osią o inny wóz obok przejeżdżający a furman, zawołał:

— Prr! a stójże bestyjo!

i pasażerowie nasi znalezli się w sercu Bielan pośród chaosu, mogącego dać pewne wyobrażenie, jaki był porządek na ziemi wtedy, kiedy to Słowo unosiło się nad wodami. Pan Kozik senior narzekał na otłuczone boki, p. Maciej na rozsypanie tabaki z powodu doznanych wstrząśnień na wybornej cesarsko-narodowej drodze. Poszturkiwani zewsząd, zgubiwszy parę razy Stasia lub Jasia, któremu po fajce było jakoś nie swojsko, obdzieleni bagażami, dążyli ku górze, aby się na murawie w cieniu drzew ulokować. W peregrynacyi tej bawił ich słuch głos pięciu katarynek równocześnie każda co innego grających. Co krok musieli omijać bujające huśtawki, nie chcąc się dać na miejscu uśmiercić lub co najmniej uraczyć potężnym guzem. Wreszcie przebili się przez tłumy i szukali tylko dogodnego miejsca do rozbicia obozu.

A jak na szczęście spotykają kumoterstwo swoje, państwa Przyszczypków, którego męska połowa prowadziła również fabrykę obuwia.

Obok zasiadał syn ich, sześciostopowy młodzieniec, wytrwale wygrywający na ogromnej harmonii, domniemany sukcesor firmy „Przyszczypek et Comp“. Dwoje dziewcząteк akompaniowało mu uderzając pokrywkami.

— A niechże kumotrowie obok nas siadają. Całe Bielany ładnie ztąd widać!

— Siadajcie moi państwo — popiera prośbę małżonki p. Przyszczypek. Odpocznijcie sobie panie, a my z panem Maciejem, i p. Kozikiem pójdziemy do kościoła, bo to się przecie na odpust przyjechało!

— Cóż to za odpust? spytał pan Koziołkiewicz.

— O! młodzi! zawołał zgorszony p. Przyszczypek, myślą, że to tylko majówka w Zielone święta? Zgroza bierze, jak się szerzy teraz niereligijność! Po tem wylaniu owego bogobojnego oburzenia udał się p. Przyszczypek z p. Maciejem i Kozikiem starszym ku kościołowi. Zrobiwszy ze dwieście kroków oglądnął się p. Przyszczypek i szepnął:

— Już nas nie zobaczą.

— Możemy skręcić.

Poczem trzej religijni mężowie skręcili pod pewien chorągwiami ozdobiony namiot, na którym widniały napisy:

Piwo, wino i wszelkie
przekąski.
Szybka usługa.

(D. c. n.)

zł. Z tej sumy wydzielono już 5% od kapitału tj. po 10 złr. — od 5.000 akcyj kwotę 50.000 złr., która wypłacona już została akcyonaryuszom za kupon styczniowy 1882 r. Potrąciwszy następnie przeniesienie zysku z r. 1880 67.911 złr. pozostanie do dalszego rozdziału 77.386 złr.

Co do użycia tej sumy przedkłada dyrekcya z Radą zawiadowczą następujący wniosek: 10% przekazać na dotacyę funduszu rezerwowego 7.738 złr, zaś z pozostałych 69.647 złr. wypłacić 10% tantiemy dla Rady zawiadowczej, 5% tantiemy dla Rady wykonawczej, 5% tantiemy dla urzędników czyli razem 13.929 złr., a z pozostałych 55.718 złr. z doliczeniem przeniesionego zysku z r. 1880 67.911 złr. czyli łącznie 123.630 złr. przeznaczyć jako superdywidendę po 10 złr. — od 5.000 akcyj 50.000 złr., resztującą zaś kwotę 73.630 złr. przenieść na rok 1882. Proponowana obecnie superdywidenda po 10 złr. — łącznie z wypłaconemi w styczniu 10 złr., przedstawia roczny dochód od akcyj banku kredytowego po 20 złr. czyli 10 od sta.

Wszystkie powyższe wnioski przyjęto bez dyskusyi, uchwalono zaś nadal wypłacać za marki obecności po 25 złr., wybrano ponownie do Rady zawiadowczej pp.: Józefa Jabłonowskiego i Edwarda Simona, a do komisyi rewizyjnej na r. b. pp.: Mikołaja Wolańskiego, dr. Semilskiego i Dymitra Koczyndyka.

Stan zasiewów. Podług sprawozdania ministerstwa rolnictwa po dzień 20 marca 1882, przetrwały zasiewy zimę bardzo dobrze. Wczesne jesienne zasiewy są bardzo piękne, a nawet późne zimowe nie ucierpiały. Brak śniegu, który spadł tylko w listopadzie i grudniu, i przeważnie tylko krótki czas pozostał, spowodował brak wilgoci. Nie tylko nie było wiosennych wezbrań wód, ale było wiele wypadków wyschnięcia źródeł. Ciepłota wiosenna zaczęła się już w trzecim i czwartym tygodniu lutego, najpóźniej w pierwszych dniach marca. Pomimo to mierne nocne przymrozki nie dopuszczają zbyt spiesznej wegetacyi. Brak śnieżnej pokrywy zastąpiła łagodna zima.

Koniczyna ucierpiała miejscami od myszy, części od posuchy. Łąk wegetacya przeważnie już obudzona, z powodu posuchy widoki są mniej pomyślne. Główne dobrze to łąk w terytoryach inundacyjnych. Także pastwiska, z powodu konieczności wczesnego zwiezienia nawozów, dla wczesnej wegetacyi, nie obiecuje dobrych skutków.

Zasiewy wiosenne nie tylko w zonie południowej ale średniej i północnej, zaczęły się w połowie lutego, prawie wszędzie w początku marca i zwłaszcza zasiewy jęczmienia i owsa prawie zupełnie ukończone. Kartofle i buraki sadzą się w średniej i północnej zonie.

Roboty w polu ułatwia nie tylko pogoda, ale i to także, że ziemia niepokryta śniegiem, dobrze przemarzła i wskutek tego stała się sypką. Drzewa owocowe mają mnóstwo pączków kwiatowych, a w południowej zonie w kwiecie. W środkowej zonie kwitną wiśnie, śliwki i wczesne gruszki.

Po tym wszystkiem można oczekiwać dobrego roku, jeśli najbliższy miesiąc przyniesie obfite opady atmosferyczne, oraz jeżeli obniżenie się temperatury, którego trzeba się spodziewać, nie przekroczy pewnej miary.

Wiedeń 29 marca.

Na dzisiejszy targ dowieziono: 3353 cieląt, 540 sztuk zabitej i 1229 sztuk żywej nierogacizny, 125 sztuk zabitych i [illegible] 408 jagniąt. ... po 40—58 złr., żywe owce z wełną po 40—58 złr. Braki (owce) po 38—42 złr., Na zagach strzyżone owce po 15—23 złr. za 100 kilo. Jagnięta zaś po 5—13 złr. za parę. Targ był dość ożywiony.

A. Kryształowicz i Spółka (Café Stierboeck).

Pomimo zwyżki na targu londyńskim ceny nie podniosły się. Zwłaszcza sprzedaż terminowa pszenicy ciągle mała.

Wiedeń, 30 marca.

Pszenica na wiosnę 12·20 — 12·22, na maj, czerwiec 12·23—12·25, na jesień 10·95—10·95, — Owies na wiosnę 7·95—..., Owies na jesień 6·85—6·90. Owies handlowy 8·25—8·35, Żyto spekulacyjne 9·15—9·40, Żyto na wiosnę 8·55—8·60, Żyto na jesień 8·50—8·55. Kukurudza ... 7·85—7·95.

Spirytus towar gotowy 32·25.

Pszenica na maj. Berlin 18·08, na czerwiec-lipiec 19·57, Wrzesień 18·54, Szczecin 13. Hamburg 12·43, na czerwiec 13·43. Paryż 18·38, na czerwiec 18·54.

Przegląd polityczny.

Kraków, 31 marca.

W sprawie zwołania Sejmu, której dziś poświęcamy artykuł wstępny, krążą najsprzeczniejsze pogłoski. Czas zamieścił telegram ze Lwowa, iż sesya sejmowa jest odroczona do jesieni — *Gazecie Narodowej* donoszą z Wiednia, iż niewątpliwie Sejm w maju będzie zwołany — my na zapytanie telegraficzne otrzymujemy ze Lwowa odpowiedź, że do tej chwili jeszcze nic nie jest stanowczo zdecydowanem. Sprawa więc znajduje się jeszcze, zawsze w stadyum tego niebezpieczeństwa, że albo wcale sesya będzie bardzo krótka, albo nawet nie będzie jej wcale.

Zupełna cisza zapanowała w sprawach austryackich. Dzienniki obu wielkich stronnictw a rakiej koalicyj — jeszcze zawsze przeżuwają stare tematy: reformę wyborczą, podatek naftowy, cło od kawy — do których zaledwie przybył jeden nowy przedmiot, socyalno-polityczna akcya rządu hr. Taaffego, wnet zniknie z porządku dziennego, oficyalnie bowiem stanowczo zaprzeczają temu, aby hr. Taaffe z akcyą taką wystąpić zamierzał. Wraz z tem znika zarazem z porządku dziennego pogłoska, iż Rada państwa ma być w maju zwołana, ale jest niezamknięta.

Prezydent Izby poselskiej dr. Smolka, wyjechał dziś z Krakowa do Lwowa.

Dnia 29 b. m. toczyła się w sądzie powiatowym w Cieszynie rozprawa ostateczna w procesie posła Obraczaja przeciw p. Stalmachowi, redaktorowi *Gwiazdki Cieszyńskiej*, o obrazę honoru. Znany germanizator Szląska wniósł skargę z powodu, że Stalmach w petycyi swej do Rady Państwa, o której wspominaliśmy w właściwym czasie, wyraźnie zarzucał mu fałszowanie podpisów. Rozprawę odroczono w celu przesłuchania świadków i postarania się o dowody przeciw p. Stalmacha. Obrońca oskarżonego, dr. Michejda, nie będzie prowadził dowodu prawdy w tym kierunku, jakoby Obraczaj fałszował podpisy, ale chce przekonać, że niektóre podpisy były istotnie sfałszowane. Sędzia Wiedzial zgodził się na taki dowód prawdy i odroczył rozprawę. W imieniu Obruczaja, występuje adwokat dr. Bukowski.

W Mińsku otwarte zostało w roku zeszłym gimnazyum realne. Zakład ten zawdzięcza swoje istnienie miejscowym obywatelom i dla tego proszono o kuratora z łona obywatelstwa. W skutek tego minister oświaty zamianował obecnie kuratorem tejże szkoły realnej p. Aleksandra Jelskiego z Zamościa, znanego gospodarza postępowego i poważnego powszechnie obywatela.

Z Berlina telegrafują: W ostatnich czasach deponowano w tutejszym banku państwowym bardzo znaczne kapitały rosyjskich finansistów i osób prywatnych. Także księżna Dułgoruki-Jurjew miała tu złożyć kilka miljonów rubli a zarazem zapytać, czy bank przyjmie także jej brylanty do przechowania. Na tę okoliczność zwrócono już uwagę w sferach politycznych. Berlińska giełda zaniepokojona jest postępowaniem Ignatiewa wobec żydów. Na poufne zapytania z Petersburga, dotyczące projektowanej pożyczki rosyjskiej, odpowiedzieli niektórzy kapitaliści odmownie.

Nieporozumienia jakie istniały pomiędzy rządem rosyjskim a pruskim w sprawie żeglugi na Niemnie załatwione zostały na zasadzie traktatów wiedeńskich. z r. 1815.

Do Petersburga przybył konsul z Dubrownika Janin, powołany z powodu powstałej między Austryą i Czarnogórzem kwestyi wynagrodzenia szkód, jakie poniosło Czarnogórze przez wojnę w Krywoszy. Według doniesień dzienników rosyjskich podczas zbliżającej się koronacyi w Moskwie odbyć się mają na Chodyńskim polu manewry, w których przyjmie udział około sto tysięcy wojsk gwardyi i armii.

Nie bez pewnej sensacyi przyjęła prasa rosyjska wiadomość, że przed kilku dniami cesarz Wilhelm przyjmując biuro prezydyalne parlamentu oświadczył przewodniczącemu p. Löwentow, jakoby Bismark żądał zwołania sesyi, ale że na to nie nadeszła pora. Wiadomość ta w innej chwili zaledwie zwróciłaby uwagę. Dziś przy niepewnem położeniu, nie może ona działać łagodząco, pomimo, że żadnych stanowczych nie uwydatnia intencyj.

Drużyna święta ofiarowała się z własnej woli wykonywać służbę policyjną za granicą. Postanowiono mianowicie wielką przedsięwziąć obławę na Hartmana, pojmać go i tajemnie uprowadzić do Rosyi. Sfery rządowe, żywiąc jednak pewne obawy, że podobne postępowanie wywołać może powszechne oburzenie w Europie, nie zgodziły się na ten wielce chlubny projekt. Podróż ks. Demidowa San Donato do Paryża według zapewnień *P. Lloyda* nie ma być w zwiazku z zamierzoną pożyczką miliardową, ale ściśle jest połączona ze sprawą Hartmanna.

Parlament pruski obradował dnia 29 bm. nad majątkiem byłego króla hanowerskiego. Stronnictwo postępowe wniosło, aby z dochodów skonfiskowanego majątku, opędzano tylko koszta administracyi, nadwyżkę zaś, aby wcielano do masy majątkowej. Wniosek ten dąży do zniesienia t. z. funduszu gadzinowego. Dirichlet przypomina, jako rzecz do syta znaną, że procenta z funduszu Welfów (48 milionów marek) nie idą wcale na zwalczanie agitacyj króla Jerzego, ale na wspomaganie prasy półurzędowej. Należy już zakończyć demoralizujące te praktyki, które nikomu honoru nie przynoszą. Minister finansów Bitter odpowiada: Stan, oparty na ustawie, nie przynosi sejmowi ujmy; rząd nie zgadza się na wniosek. Bennigsen zaleca wydanie majątku księciu Cumberlandowi, bo inaczej nie ustanie niezadowolenie w Hanowerze i agitacya przeciw Prusom. Jako pretendent, bez majątku żyjący na dworze austryackim, ks. Cumberland więcej jest niebezpieczny, aniżeli, gdyby z milionami familijnemi wyjechał sobie do Anglii. Niebezpiecznym jest do tej chwili, pokąd żyje wspomnienie smutnego losu królewskiej rodziny hanowerskiej. Z funduszu Welfów znika rocznie co najmniej cały milion na cele polityczne a tymczasem na godne przechowanie artystycznych zbiorów hanowerskich nie ma pieniędzy. Zniesienie konfiskaty świadczyłoby o potędze politycznej i mądrości rządu pruskiego. Benningsen wnosi przejście do porządku dziennego, aby w oczekiwaniu rychłego zniesienia konfiskaty pozostawić rządowi całkowitą odpowiedzialność za administracyę majątku. Virchow nie zgadza się Benninsenem. Twierdzi, że nie należy teraz księciu Cumberlandu dawać tyle pieniędzy i przypomina, że jest on spowinowacony z dworami duńskim i rosyjskim, że otrzymał zaproszenie do Gatczyny właśnie po mowach Skobelewa i t. d. Rauchhaupt (konserwatysta), nie chce przedłużać rozprawy, musiałby bowiem umaczać rękę w mętach funduszu gadzinowego i wnosi zwykły porządek dzienny. Izba przyjęła ten wniosek.

Z powodu żądania Bismarka o uwolnienie go od spraw wewnętrznych z pozostawieniem kierunku nad sprawami zagranicznemi, berliński *Boersen Courier* zamieścił artykuł, w którym podaje, że kanclerz niemiecki usprawiedliwiał swoje żądanie głównie tem, że w chwili obecnej sprawy zagraniczne wymagają całej jego gorliwości i poświęcenia, gdyż uciszenie teraźniejsze w polityce zagranicznej jest raczej pozorne niż rzeczywiste, a niebezpieczeństwa wojenne, które przed miesiącem zagrażały, mogą niespodzianie i groźnie wystąpić. Na to zapatrywanie się Bismarka na obecne położenie europejskie *Nowosti* robią takie uwagi: „Skoro sędzia tak kompetentny w rzeczach polityki międzynarodowej wręcz oświadcza, że ważne niebezpieczeństwa zagrażają pokojowi europejskiemu, więc śmiało można zaufać jego słowom. W rzeczy samej niebezpieczeństwa muszą być wielkie, skoro ukazuje się na scenie widmo kongresu. Mamy wielkie uznanie dla europejskiego kongresu, ale nie pokładamy w nim żadnych nadziei. Nie ulega wątpliwości, że sama idea kongresu napotka silny opór tych, dla których jawność nie jest pożądaną. Austrya uważa sprawę Bośnii i Hercegowiny jako swoją sprawę wewnętrzną, chociaż taki pogląd na rzeczy jest w rażącej sprzeczności z loiką i zdrowym rozsądkiem. Ze względu jednak, że Niemcy podzielają zapatrywanie gabinetu wiedeńskiego, zebranie się kongresu ma małe widoki powodzenia. Na dowód niebezpieczeństwa ogólnego położenia, *Nowosti* przytaczają różne wiadomości niepokojące. Jako objaw niepokojący uważać należy wiadomość, że sułtan turecki chce ogłosić się dyktatorem, gdyż wielki wezyr i Porta przeszkadzają mu w jego planach, a mianowicie w ustąpieniu Bośnii i Hercegowiny dla Austryi i w zawarciu zaczepno-odpornego przymierza między Turcyą, Austryą i Niemcami. Powtóre, nowe ministerstwo w Atenach jest stanowczo wojenne i czyni spieszne przygotowania do czynnego udziału Grecyi w zawikłaniach wojennych, które na półwyspie bałkańskim przewiduje. *Nowosti* tak w końcu powiadają: Określiliśmy stan rzeczy w państwach, które mają odegrać przeważną rolę w wypadkach najbliższej przyszłości. Obraz niewesoły, ale prawdziwy. Zresztą nie mamy powodu rozpaczać, chociaż nie wiele pozostaje nadziei. Europa jest głęboko wzburzona i ciężką odpowiedzialność przyjmują na siebie ci, którzy chcą korzystać z zawikłań dla zysków osobistych i spodziewają się łowić ryby w mętnej wodzie.

Ferye parlamentarne Izby francuskiej trwać będą od 1 kwietnia do 2 maja. Drugą połowę kwietnia wypełniają sesye rad generalnych, w których większa część członków parlamentu udział bierze. Gambetta usuwa się na jakiś czas z areny politycznej. Podług jednych zamieszka u-stronie swoje w Ville d'Avray, podług innych ma zrobić wycieczkę do Anglii.

Przyjęcie przez Senat ustawy szkolnej, która zaprowadza ludową szkołę obowiązkową, bezpłatną i świecką, wywołało w prasie klerykalnej oburzenie, które w niektórych pismach przybiera ton rewolucyjny. Co do dalszej taktyki stronnictwa konserwatywno-religijnego opinia jeszcze podzielona. *Univers* żąda objęcia kierownictwa w walce przez centralny komitet świecki, złożony z samych luminarzy stronnictwa. *Monde* oddaje kierownictwo biskupom. Najumiarkowańszy *Français* chce polityki wyczekiwania.

Warto tu przypomnieć, co Francya zrobiła od r. 1870 dla podniesienia szkolnictwa. Kiedy u schyłku rządów cesarstwa w r. 1870 budżet oświaty wynosił 24 miliony franków, budżet na r. 1883 przeznacza na cele oświaty 116.816,366 fr. Francya uznała się za zwyciężoną nietylko przez landwerzystę pruskiego, ale i przez pruskiego schulmeistra i czyni wszystko, żeby podnieść poziom intellektualny ludu. Ale dopiero ustawa zawotowana świeżo przez Senat, daje możebność systematycznej a pewnej działalności na tem polu. Wśród departamentów panuje istna walka o palmę w zakładaniu wzorowych szkół ludowych.

Minister Goblet przygotowuje projekt reorganizacyi administracyi miasta Paryża. Projekt jego składa się z dwóch głównych punktów. 1. Rozdział rady generalnej departamentu Sekwany od rady gminnej, 2. restauracyi centralnego urzędu gminnego, z zakresem ograniczonym. W tej sprawie porozumiał się minister z prefektem Sekwany Floquet'em i prefektem policyi Camescasse, ażeby zapewnić sobie zupełne poparcie najbardziej w tej sprawie interesowanych.

W Palermo odbył się wczoraj obchód 600 letniej rocznicy „nieszporów sycylijskich". podczas których w poniedziałek wielkanocny 1282 roku Sycylia zrzuciła z siebie panowanie Francuzów, wymordowawszy 24.000, a w samem Palermo 6,000 przybyszów. Panowanie Niemców i Hohenstaufów skończyło się śmiercią Conradina na rusztowaniu. Nastało panowanie Francuzów w Neapolu i Sycylii, któremu kres położyły krwawe nieszpory. Historycy spierają się czy w tem więcej było wybuchu narodowego, czy intrygi aragońskiej. Jarzmo obce pozostało niezmienione. Po Francuzach przyszli Hiszpanie. Sycylia nie wiedziała, co to rząd własny. Płynie tu krew na poły afrykańska, na poły italska w żyłach sycylijczyka; przywykły do obcych rządów, nie umiał rozróżnić najezdcy od oswobodziciela. Rządy włoskie wydały mu się piemontckiem jarzmem. To też nie trzeba brać uroczystości palermitańskich za manifestacyę całych Włoch przeciw Francyi. Mnogie interesa sycylijczyka wiążą go z tunetańskiem wybrzeżem, kraj puszczy afrykańskiej widzi ze szczytów sycylijskich, i widzi dziś francuską flagę u tych wybrzeży, Zapomina, że własnemu niedołęztwu przed wszystkiem przypisać winien, że cały większy handel przeszedł w ręce francuzkie, a jemu zostały się drobne przybrzeżne interesa i służba w handlowej marynarce. Krew gorąca zawrzała i rozpala się przypomnieniem strasznych dni przed sześciuset laty, kiedy jednym zamachem obalił silnego wroga. Festyn to Sycylijczyka — nie Italii. Daremnie cieszą się Niemcy, że entuzyazm, z jakim obchodzi Sycylia ten jubileusz, rozbije na zawsze marę połączenia się romańskich, republikańskich i demokratycznych ludów przeciw Niemcom, że niezgoda Włoch i Francyi staje się przepaścią, która pozostawi Francyę wiecznie osamotnioną na łasce i niełasce sąsiada z za Wogezów. To, co zrobił Napoleon I dla Włoch, solidarność karbonarych włoskich i republikanów francuzkich, wojna krymska, Napoleon III i krwawe pola lombardzkie Solferina i Magenty, oddanie Wenecyi, ostatnia burgundzka wyprawa Garibaldego, cały olbrzymi wpływ francuskiego ducha na rozwój intellektualny nowożytnej Francyi, trzy ćwierci wieku wspólnej polityki i krwawy kit na wspólnych polach walki — tego nic wymaże kilka błędów dyplomatycznych, starcia robotników francuskich i włoskich w Salindres czy Marsylii, ani nawet traktat w Bardo. Francya szła do Tunisu dla obrony Algieru. Dziś mogą się Niemcy cieszyć, ale wielkie kombinacye. które oni budują na tym festynie w Concha d'oro, na tym wybuchu entuzyazmu i nienawiści, na całą przyszłość — są złudzeniem. Zmiana rzymskiej polityki w Niemczech wystarczy do ostudzenia sympatyi włosko-germańskich.

Times stawia smutny horoskop angielskiej Izbie lordów — uwiąd starczy i zapomnienie. Już przed laty mówił Walter Bagehot, że Izbie wyższej kres położy nie rewolucya — ale przeżycie. Ostatnie zrywania się Izby parów przeciw reformom, które zagoić mają wiecznie otwartą ranę irlandzką, i w nrodzie spokój socyalny przywrócić, przypomniały nagle istnienie tej Izby, która wszelkiego ducha inicyatywy zatraciła już dawno i zawała sobie rolę hamulca. Ale kiedy ten hamulec nagle stanął w poprzek całemu koniecznemu postępowi, i funkcyę swą normalną, uchylania paroksyzmów, przedwczesnych porywów zmienił na prosty upór przeciw wszelkiej zmianie, to oczywiście musiało się ozwać pytanie, czy hamulec nie chybia swego celu. Z okazyi drobnych zmian w zwyczajach Izby wyższej, mianowicie przyjęcia wniosku lorda Camperdown, ażeby rozpoczynać posiedzenia o trzyćwierci godziny wcześniej, oświadcza *Times*, że takie i tym podobne zmiany nawet dla tych, którzy Izbę lordów jeszcze mają za ważny czynnik konstytucyi, wydają się nic nieznaczącemi i śmiesznemi. „Nie można łudzić się, dziwny to i niezawodnie z konstytucyjnego punktu widzenia nieszczęsny fakt, że potęga Izby lordów znika. Każdy rok dowodzi tego dobitniej". Usiłowania pojedynczych zdolnych członków tej Izby, rozbijają się o apatyę i bezpłodność. Naród patrzy już z obojętnością, jak parom władza z rąk wypada. „Ubytek ich wpływu nie jest skutkiem nieprzyjaźni zazdrośnej demokracyi, lub ducha zawiści przeciw wszystkim przywilejom. Niebezpieczeństwo nie grozi im od nienawiści ale od zapomnienia".

Przyjęcie ustawy regulaminowej *Clôture-bill* zapewnione. Mocą jej przewodniczący Izby będzie miał prawo, jeźli uważa że dyskusya dostatecznie wyjaśniła jakąś sprawę, i Izba mogłaby przystąpić do głosowania, postawić zapytanie czyby nie należało dyskusyę zamknąć. Zamknięcie może zawotować Izba prostą większością głosów, ale jeźli ta większość nie jest niższą od 201 głosów. Pomimo że kilkunastu liberałów głosuje przeciw wnioskowi Gladstona, a Home-rulerzy dostarczą około 40 głosów opozycyi, przyjęcie wniosku zapewnione. a przychylna wnioskowi prasa przewiduje większość za nim około 30 głosów. Część Home-rulerów pod wodzą Daniela O'Donaghue posła z Tralen, będzie głosować z rządem. Ten Irlandczyk wystosował list do Mac-Carthy, w którym wykazuje, że klęska Gladstona przywróci rządy konserwatystów, „będzie absolutną ruiną irlandzkich interesów". „Zastosowanie *Land-Actu* przejdzie w ręce wielkich właścicieli, reprezentowanych przez komisyę Izby lordów".

Tymczasem rewolucyoniści agraryjni w Irlandyi coraz nowych używają środków terroyzmu. W Weston pod Ahascragh usiłowano dynamitem wysadzić w powietrze dom agenta lorda Clonbrock. Eksplozyę słyszano o kilka mil. Część domu zwaliła się, ale mieszkańcy wyszli cało. W Dunmaway rzucono bombę metalową w dom braci Lucas, dzierżawców wielkich kompleksów dóbr. Kilka pokoi zawaliło się, mieszkańcy i tutaj wyszli cało. Sekretarz stanu dla Irlandyi Forster odbywa konferencye z urzędnikami wyspy, ażeby zasięgnąć zdania co do zastosowania środków represyjnych.

TELEGRAMY „REFORMY"

(Prywatne)

Wiedeń, 31 marca. Jeżeli nie zajdzie jaka nieprzewidziana przeszkoda, będzie Sejm galicyjski zwołany na dzień 20 maja.

Wiedeń, 31 marca. Konferencya *Alliance israélite* z Rothschildem i Kallirem postanowiła wczoraj w porozumieniu z amerykańskiemi delegatami poczynić na wielką skalę zarządzenia celem emigracyi rossyjskich żydów do Ameryki i uwolnienia Brodów od napływu chroniących się z Rosyi żydów.

Wiedeń, 31 marca. Dziś o g. 9 rano, otwartą została wystawa bydła tucznego. Udział w niej znacznie mniejszy niż w roku zeszłym.—Galicyę i Bukowinę reprezentuje tylko 76 sztuk — które nadesłali: bar. Romaszkan z Horodenki, hr. Siemieński z Pawłosiowa, Ostaszewski z Wzdowa, hr. Dzieduszycki z Zarzecza, Schoenfeld z Bukaczowiec, Koffler z Zastawny, Kosturkiewicz z Radomyśla i Staniszewski z Radomyśla. Z Polaków tylko jeden Dawid Abrahamowicz jest członkiem jury. Jutro cesarz odwidzi wystawę.

Wiedeń, 31 marca. Pogłoski o możliwej likwidacyi *Wien. Allg. Ztg* okazały się mylne. (Także i od wydawnictwa *Wiener Allg. Ztg* otrzymujemy stanowcze zaprzeczenie o doniesieniu naszego prywatnego telegramu w Nr. 73 *Reformy* z dnia 30 b. m. w którym zresztą nie była pozytywnie zapowiedziana likwidacya, tylko była mowa o obiegających co do tego pogłoskach. *Redakcya).*

Wiedeń, 31 marca. Do *Tagblattu* donoszą z Petersburga, że Kobuzew został aresztowany w Moskwie.

Praga, 31 marca. Bezzwłocznie po stłumieniu powstania w Hercegowinie, ma nastąpić reorganizacya zajętych prowincyj.

Berlin, 30 marca. Paragraf 2 ustawy kościelnej, orzekający, iż usunięty biskup po ułaskawieniu bezzwłocznie obejmuje napowrót urząd biskupi w swojej dyecezyi — został w imiennem głosowaniu przyjęty 212 głosami Polaków, centrum i konserwatystów przeciw 179 głosom.

Berlin, 30 marca. Obrady nad ustawą kościelną ukończone. Paragraf 5, zawierający wyjątkowe postanowienia dla polskich części państwa — odrzucony. Jutro nastąpi ostatnie posiedzenie przed świętami, i trzecie czytanie ustawy kościelnej — której przyjęcie jest zapewnione.

(Oba powyższe telegramy doszły nas wczoraj już po zamknięciu numeru. *Redakcya).*

Berlin, 31 marca. Ustawa kościelna uchwalona 228 głosami przeciw 130 w brzmieniu ułożonem w porozumieniu centrum i konserwatystów; Poseł Szuman Henryk uzasadniał głosowanie polskich posłów.

Berlin, 31 marca. Według *National Ztg.* rewizyta cesarza austryackiego u króla włoskiego odroczoną została na czas nieograniczony.

Paryż, 31 marca. Wolkenstein, wezwany telegraficznie do Wiednia, wiezie projekt układu w sprawie dunajskiej na podstawie wniosku francuskiego.

(Z biura korespondencyjnego.)

Praga, 31 marca. Rieger przyjęty wczoraj owacyą w mieszczańskiej „Besedzie" — odpowiedział na przemówienie przewodniczącego: Nie wszystko do czego dążymy, możemy osiągnąć. Musimy się uzbroić w cierpliwość i miarkować nasze żądania. Musimy zważyć, że jesteśmy obywatelami austryackiemi i nasze żądania stosować do potrzeb państwa. Nie chcemy mieć uprzywilejowanego stanowiska w obec Niemców — chcemy obok nich korzystać z naszych praw. Osiągnęliśmy korzyści dość ważne.

Zagrzeb, 30 marca. Na posiedzeniu sejmu kroackiego uchwalono budżet znaczną większością głosów.

Berlin, 31 marca. Izba poselska przyjęła kościelno-polityczne wnioski w drugiem czytaniu, według kompromisu, zawartego między centrum a konserwatystami. Minister wyznań oświadczył się przeciwko ograniczeniu władzy dyskrecyonalnej do 1 kwietnia 1873, artykuł trzeci zaś uznał jako niemożliwy do przyjęcia z powodu że usuwa żądanie dowodu wykształcenia duchownych w zakładach państwowych. Oświadczył się za utrzymaniem paragrafu o biskupach według redakcyi rządowego przedłożenia, tudzież za zatrzymaniem artykułów 4 i 5 które według kompromisu miały odpaść.

Paryż, 31 marca. Izba deputowanych prawdopodobnie rozpocznie ferje świąteczne dopiero po dniu 1 kwietnia, ażeby uchwalić wszystkie handlowe traktaty, co do których rozdzielono już dzisiaj pomiędzy posłów odnoszące się do nich sprawozdanie.

Paryż, 31 marca. Zgromadzenie 50 reprezentantów Izb handlowych oświadczyło się za specyalnemi cłami celem zastąpienia traktatów handlowych ogólną taryfą cłową, zawierającą zastrzeżenia dla państw „najbardziej uwzględnionych". Wyrazili też żądanie, aby traktaty handlowe obowiązywały najdłużej przez 5 lat.

Madryt, 31 marca. W Barcelonie kilku właścicieli fabryk zamknęło fabryki swe celem demonstrowania przeciw francusko-hiszpańskiemu handlowemu traktatowi. Grupy robotników przeciągały ulice miasta wśród buntowniczych okrzyków. Aresztowano 35 osób. Rząd jest zdecydowany postępować energicznie przeciko tajemnej potędze organizującej opór przeciwko ustawom i władzy. Większość Izby przychylną jest francusko-hiszpańskiemu traktatowi.

Madryt, 31 marca. Agitacya w Barcelonie coraz wzrasta. Zamknięcie pracowni i magazynów stało się powszechnem. Grupy robotników chcą przeszkodzić wyjściu pociągów kolejowych z dworca. Padły strzały i dopiero po wdaniu się policyi mogły pociągi odejść. Zapewniają, że jutro będzie w całej Katalonii ogłoszony stan oblężenia. Deputowani katalońscy nalegali na Sagastę, aby w obec opozycyi, z jaką się w Katalonii spotyka francusko-hiszpański traktat handlowy, nie czynił kwestyi gabinetowej z przyjęcia traktatu. Sagasta nie zobowiązał się do niczego. Oświadczył, że musi wprzódy z kolegami sprawę omówić. Camacho oświadczył w Izbie, że sam bierze na siebie odpowiedzialność za finansowe projekta rządu i że w razie odrzucenia ich złoży tekę.

Rzym, 30 marca. *Observatore romano* donosi: Wczoraj na tajnym konsystorzu papież dopełnił ceremonii zamknięcia ust na nowych kardynałach i ogłosił nominacye biskupów dla różnych dyecezyj. Między innemi ks. Hoting został mianowany biskupem wikaryuszem w Osnabrück, ks. Robert Herzog biskupem w Wrocławiu i Kasper Drobe w Padernbornie.

Palermo, 30 marca. Miasto jest bardzo ożywione, ale porządek zupełnie zachowany. Pogłoska, iż Francuzi opuścili miasto z obawy, że będą niepokojeni, zupełnie jest fałszywa. Garibaldi wywiera wpływ, zalecając spokój. Właściwe uroczystości odbędą się jutro, i będą miały czysto municypalny charakter. Crispi będzie jutro przemawiał.

Londyn, 31 marca. W Izbie lordów oświadczył Granville, że rząd musi oczekiwać dalszych wiadomości o przejeździe rosyjskich okrętów przez Bosfor — zanim postanowi, czy ma czynić Rosyi jakie przedstawienia.

Londyn, 31 marca. Izba gmin odrzuciła 318 głosami przeciw 279 poprawkę Marriotta do wniosku Gladstona w sprawie regulaminu Izby.

Odessa, 31 marca. Prokurator kijowskiego sądu wojennego generał Stelników, został wczoraj wieczór śmiertelnie zraniony wystrzałem z rewolweru podczas przechadzki na bulwarze nadmorskim. W parę minut po otrzymanej ranie zakończył życie. Sprawców aresztowano.

Petersburg, 31 marca. *Prawitielstw. Wiestnik* donosi: W skutek wniosku ministra sprawiedliwości, przedstawionego carowi d. 17 b. m. o ułaskawienie dwudziestu skazanych w procesie Trygonii, car wydał ukaz zamieniający karę śmierci na roboty katorżne na czas nieograniczony z wyjątkiem Suchanowa, którego wyrok skazujący na karę śmierci ma być wykonany, jako na oficerze winnym ciężkiej zbrodni. Śmierć ma jednak nastąpić przez rozstrzelanie zamiast przez powieszenie. Egzekucya odbyła się dzisiaj w Kronstadzie.

Petersburg, 31 marca. Baranow, gubernator Archangelska, miał audyencyę w Gatczynie, gdzie bardzo przychylnie przyjęto jego wnioski o podniesieniu handlu i obrotu na północy Rosyi.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń dnia 31 marca 1882.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	75·95	75·55
„ srebrna „	76·55	76·20
„ złota „	93 55	93·45
5% Austr. Renta pap. nowa	91·30	91·30
4% Węg. „ „	88·20	88·15
6% „ „ złota	118·80	118·70
Losy z r. 1860	129·75	129·40
„ „ 1864	169 25	169·25
„ premiowe węg.	118·—	118·25
Londyn	119·50	120·—
Napoleondor	9.50	9·52
Marka	58·60	58·60
Dukat	5·61	5·64
Ruble papierowe	120·12	120·25
Lombardy	143·25	143 —
Akcye Banku Austr.-węg.	820·—	819·—
„ kredytowe	328·50	326 —
„ Karola Ludwika	307·75	307·75
„ Lwowsko-Czerniow.	160 —	170·—
„ Węg.-półn.-wschodnie	160 50	160·—
„ Koszycko-Bogum.	143·—	142·50
„ Północno zachodnie	208·—	208·—
„ Anglo Banku	128 75	128·—
5% Obligacye Indemn. gal	99·—	99·—
6% Listy hipoteczne	102·—	102·—
Akcye Siedmiogrodzkie	162·50	162·50
Berlin dnia 31 marca 1882.		
Wiedeń	170·15	169·90
Banknoty	170·25	170·10
Warszawa	204·90	204·75
Ruble	204·90	205·05
5% Listy zast. król. polsk.	62·90	62·70
4% „ likwidacyjne	54·90	54·60
Akcye Karola Ludwika	131·—	131·25
„ kredytowe	573·50	571·50

Usposobienie giełdy stałe.

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*
Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Tadeusz Rutowski.

L. 3328.

Ogłoszenie.

Podaje się do wiadomości, że Szpital krajowy Ś. Łazarza potrzebuje na bieliznę, pościel i odzież płótna w różnych gatunkach 8987 Metrów, płócienka, perkalu i drelichu 1473 Metrów, adamaszku na kołdry 196 Metrów, wreszcie 106 par trzewików i 79 par pantofli.

Oferty pisemne z dołączeniem próbek z wyrobów krajowych nadsyłać należy pod adresem: „Zarząd Szpitala krajowego Ś. Łazarza w Krakowie" najdalej do 15 Kwietnia 1882.

Kraków 27 Marca 1882.

213-2-3

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

Kraków, dnia 31/3.

%		płacą	żądają
	Ruble papierowe ros. za 100 rubli	120 —	120 50
	Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	58 40	58 70
	Kupony srebrne	99 50	— —
	Dukat nowy ważny	5 50	5 55
	20-to Frankówka złota	9 50	9 55
6%	Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic. „ 100 zł.	98 50	99 50
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.	100 25	101 —
4	„ „ „ „	93 —	95 —
6	„ „ Banku Hipoteczn.	101 50	102 —
5	„ „ „ „ z premią 10%	101 25	102 —
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	99 25	100 —
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.	— —	— —
5	„ „ „ „	— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie	— —	— —
6	„ „ „ „ „ „ 36 „	101 —	101 50
6	„ „ „ „ „ „ 18 „	— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „	— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol. za rubli 100	98 75	99 25
4	„ likwidacyjne „ „ „ 100	86 —	86 75

Lwów, dnia 30/3.

%		płacą	żądają
—	Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	303 —	— —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 25	100 80
4	„ „ „ „ „ „ 100	93 —	95 —
6	„ „ Banku hipotecznego gal. „ „ 100	101 55	102 10
5	„ „ „ „ z 10% premią „ „ 100	101 25	102 25
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat „ 100	99 25	100 25
6	„ „ Banku włościań. „ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.	98 50	99 25

Wiedeń, dnia 30/3.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

%		płacą	żądają
4½	Renta austr. papierowa za złr. 100	75 55	75 75
4½	„ „ srebrna „ „ 100	76 20	76 40
4	„ „ złota „ „ 100	93 45	93 65
5	„ „ pap. nowa „ „ 100	91 20	91 40
4	Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	118 75	119 25
5	„ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	129 40	129 80
5	„ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	132 50	133 —
—	„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	169 25	169 50
—	„ „ 1864 bez % połówki „ „ 100	168 —	169 —
—	Como Renten-Schein na 42 lirów za sztukę 1	34 —	— —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków za sztukę 1	145 —	145 50

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

%		płacą	żądają
6	Renta złota węgierska za złr. 100	118 70	118 90
4	„ „ „ „ „ 100	88 10	88 30
5	„ pap. „ „ „ 100	87 30	87 50
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie „ „ 100	— —	— —
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr. „ „ 100	118 —	118 60
—	„ „ „ po 50 złr. „ „ 100	117 —	118 —
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	109 50	109 75

OBLIGI INDEMNIZACYJNE.

%		płacą	żądają
5%	Obligacye indem. Bukowińskie za złr. 100	96 —	97 —
5	Obligacye indemizac. Galicyj. „ „ 100	98 50	99 —
5	„ „ Siedmiogrodzkie „ „ 100	96 25	96 75
5	„ „ Węgierskie „ „ 100	97 50	98 —

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

%		płacą	żądają
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870 za sztukę 1	112 75	113 25
5	„ „ „ „ 1878 „ „ 1	103 75	104 25
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr. „ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków „ „ 1	38 50	39 —
0	„ Tureckie po 400 „ „ „ 1	24 —	24 50

LISTY ZASTAWNE.

%		płacą	żądają
4½	Listy Boden Credit allg. oest. złote za złr. 100	119 —	119 50
3	„ „ „ „ „ z premią „ „ 100	100 —	100 50
6	„ Banku hipotecz. gal. „ „ 100	101 60	102 —
5	„ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	101 75	102 50
5	„ „ „ „ „ „ 100	99 40	99 90
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn. „ „ 100	— —	104 50
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn. „ „ 100	— —	106 —
6	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	101 50	102 50
5½	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	— —	— —
4	„ „ gal. tow. kred. ziem. „ „ 100	93 —	94 —
5	„ „ „ „ „ „ „ 100	100 —	100 50
6	„ „ rustykalne „ „ 100	102 —	102 50
6	„ „ „ 15-letnie „ „ 100	— —	— —
5	„ „ „ 20-letnie „ „ 100	94 50	95 —
5	„ „ Banku austr.-węg. „ „ 100	100 60	100 80
4½	„ „ „ „ „ „ 100	100 70	100 90
4	„ „ „ „ „ „ 100	94 90	95 10

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

%		płacą	żądają
5	Albrechta na 300 złr. za złr. 100	93 25	93 75
5	Ferdynanda północn. na 300 złr. „ „ 100	105 —	— —
4½	Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 złr. „ „ 100	99 75	100 —
5	Koszyc.-Bogumińskiéj na 200 złr. „ „ 100	96 25	96 50
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr. „ „ 100	93 50	94 —
5	„ „ z r. 1872 na 300 złr. „ „ 100	94 50	95 —
5	Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	99 75	100 25
5	Siedmiogrodzkiéj na 200 złr. „ „ 100	90 75	91 25
3	Lombardy (Südbahn) na 500 fr. za sztukę 1	131 25	131 75
5	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr. „ „ 100	92 75	93 —
5	Nordosty na 300 złr. za złr. 100	90 —	90 50

LOSY.

%		płacą	żądają
—	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr. za sztukę	177 25	177 75
—	Klary na 40 złr. m. k. „ „	40 50	41 50
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr. „ „	108 50	109 —
—	Insbruck na 20 złr. w. a. „ „	22 —	23 —
—	Keglewich na 10 złr. m. k. „ „	19 —	19 75
—	Krakowskie na 20 złr. w. a. „ „	18 75	19 25
—	Lublańskie na 20 złr. w. a. „ „	23 50	24 —
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „ „	41 —	41 50
—	Palfy na 40 złr. m. k. „ „	37 25	37 50
—	Rudolfa na 10 złr. w. a. „ „	— —	20 —
—	Salm na 40 złr. m. k. „ „	50 50	51 75
—	Salcburgskie na 20 złr. w. a. za sztukę	23 —	23 50
—	St. Genois na 40 złr. m. k. „ „	44 75	45 25
—	Stanisławewskie na 20 złr. w. a. „ „	23 —	24 —
4½	Tryestyńskie na 100 złr. m. k. „ „	— —	127 50
4	„ na 50 złr. w. a. „ „	63 —	64 50
—	Waldstein na 20 złr. m. k. „ „	28 —	29 —
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k. „ „	37 40	37 80

AKCYE BANKOWE.

%		płacą	żądają
5	Anglobank na 120 złr.	127 75	128 —
5	Bankverein Wiener na 100 złr	117 75	118 25
5	Bodencredit allgem. aust. na 80 złr	238 —	239 —
5	Kredytowe dla handlu i przem. na 160 złr.	326 —	326 25
5	Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	320 25	320 75
5	Hipoteczne galic. na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „ na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank na 100 złr.	— —	— —
5	Austro-węgiersk. na 600 złr.	819 —	821 —
5	Unionbank na 100 złr.	124 —	124 50

AKCYE KOLEJOWE.

%		płacą	żądają
bez %	Albrechta na 200 złr	— —	— —
5	Alföld Fiume na 200 „	166 75	167 25
5	Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2520 —	2525 —
5	Franciszka Józefa na 200 „	192 50	193 50
5	Karola Ludwika na 210 „	307 50	308 —
4	Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	142 75	143 25
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	170 —	170 50
bez %	Morawsko-szląskie centr.	24 50	25 —
bez %	Prag Duxer	59 75	60 25
5	Rudolfa na 200 złr.	165 50	166 —
5	Siedmiogrodzkie na 200 „	163 —	163 25
5	Staatseisenbahn państwowa na 200 „	316 25	316 75
5	Lombardy (Südbahn) na 200 „	143 —	143 50
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk. na 200 „	158 50	159 —
5	Nordosty na 200 „	160 —	160 50

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 62	5 64
20-to Frankówki „ „	9 52	9 53
20-to Markówka „ „	11 70	11 75
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 77	9 79
Funty szterlingi „ „	11 95	12 00
Tureckie liry złote „ „	10 80	10 82
Banknoty włoskie „ „	46 20	46 30
Ruble papierowe „ „	119 75	120 50

Warszawa, dnia 30/3.

%		płacą	żądają
5%	Listy zast. nowe r. 1869	99 —	99 25
	Kupony	— —	1 35
4	Listy likwidacyjne za rs. 100	— —	86 50
	Kupony	— —	1 32
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.	93 50	93 65
	„ „ „ „ IIa „	91 50	92 20
	„ „ „ „ IIIa „	90 75	91 —

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: *A. Szyjewski.*